Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 18 tel. 26-30 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik",

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 18 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 100 zł., na tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 282 (881) B CZWARTEK, 13 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

Jednomyślną uchwałą niemieckiego parlamentu ludowego

Wilhelm Pieck prezydentem Republiki

Manifestacja ludności Berlina

BERLIN (PAP). — 11 bm. na łącznym posiedzeniu obu izb parlamentu ludowego dokonano wyboru prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którym został czołowy przywódca niemieckiego ruchu robotniczego Wilhelm PIECK, przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności.



Wilhelm Pieck.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 16. Przewodniczący Dieckmann odczytał list, jaki wystosował w imieniu Izby Ludowej do szefa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech gen. Czujkowa, następnie zaś ogłoszoną w poniedziałek wieczorem przez gen. Czujkowa deklarację rządu radzieckiego o przekazaniu przez radziecką administrację wojskową władzy w strefie wschodniej organom Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zebrani przyjęli tę deklarację hucznymi oklaskami.

Wybór prezydenta Republiki

Z kolei uchwalono jednomyślnie wniosek wszystkich stronnictw w sprawie ogłoszenia ustawy o trybie przekazania administracji organom niemieckim.

Kandydaturę Piecka zgłosił w imieniu wszystkich stronnictw przewodniczący CDU Otto Nuschke. Ponieważ żadnych innych kandydatów nie zgłoszono, posłowie obu połączonych Izb głosowaniem przez podniesienie ręki powołali jednomyślnie Wilhelma Piecka na stanowisko pierwszego prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Prezydent złożył przysięgę na ręce przewodniczącego Dieckmanna po czym wygłosił przemówienie.

Przemówienie Wilhelma Piecka

Kreśląc katastrofalne dla Niemiec następstwa hitlerowskiego reżimu i wojny rozpętanej przez Hitlera, mówca wskazał na ciężkie lecz wdzięczne zadania, jakie przypadną pierwszemu rządowi Republiki. Dla wykonania tych zadań — stwierdził Wilhelm Pieck — trzeba będzie jeszcze bardziej wzmocnić współpracę wszystkich antyfaszystowskich kół demokratycznych, na których oprą się parlament i rząd.

Z głębokim wzruszeniem — mówił dalej Pieck — przyjęliśmy do wiadomości deklarację, w której rząd radziecki nie tylko uznał słuszność powstania tymczasowego rządu Republiki Niemieckiej w Berlinie, lecz przekazał mu również te wszystkie uprawnienia administracyjne, jakie dotychczas wykonywała radziecka administracja wojskowa w Niemczech. Jest to dowód dalekowzrocznej i wspaniałomyślnej polityki rządu ZSRR pod kierownictwem wielkiego generalissimusa Stalina.

Z kolei prezydent przeszedł do omówienia sytuacji w Niemczech zach., które — jak stwierdził — stały się kolonią amerykańskiego imperializmu i bazą realizacji planów, wymierzonych przeciwko demokratycznym Niemcom, Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Powstanie Demokratycznej Republiki w stolicy Niemiec — Berlinie, odegra — jak podkreślił Pieck — decydującą rolę w walce przeciwko tym planom.

Mówca dał wyraz wdzięczności dla Zw. Radzieckiego za pomoc udzieloną Niemcom demokratycznym. Wydarzenia ostatnich dni wykazały wszystkim rzetelnym Niemcom, że tylko polityka szczerej przyjaźni ze Zw. Radzieckim może zapewnić jedność i wolność Niemiec, pokój oraz rozwój kulturalny i gospodarczy.

Przyjaźń nasza ze Zw. Radzieckim — ciągnął Pieck — będzie uzupełniona przyjaźnią z krajami demokracji ludowej a zwłaszcza z naszymi sąsiadami Polską i Czechosłowacją. Nie ścierpimy, aby granica na Odrze i Nysie miała być wykorzystana przez agentów imperializmu do podżegania narodu niemieckiego przeciwko naszym polskim sąsiadom. Odra — Nysa jest granicą pokoju i sprawa tej granicy nigdy nie naruszy naszych przyjaznych stosunków z narodem polskim. Dla obu stronnej korzyści pragniemy jak najbardziej rozszerzyć nasze stosunki gospodarcze.

Podobne życzenia wypowiedział Wilhelm Pieck pod adresem Czechosłowacji oraz innych krajów demokracji ludowej.

Słowa prezydenta Piecka, dotyczące stosunków z Polską oraz granicy nad Odrą i Nysą przyjęto burzliwymi oklaskami.

W dalszym ciągu prezydent Pieck podkreślił, że rząd Republiki Demokratycznej wykona wszystkie zobowiązania, wynikające z układu poczdamskiego, gdyż świadom jest odpowiedzialności, jaka ciąży na narodzie niemieckim za popieranie barbarzyńskiej wojny hitlerowskiej.

Wśród burzliwych, długotrwałych oklasków całej sali, prezydent Pieck wzniósł okrzyk na cześć narodu niemieckiego, oraz jego przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

Berlińczycy witają prezydenta

Po zakończeniu posiedzenia obu Izb parlamentu, prezydent Pieck udał się na Plac Augusta Bebla, gdzie odbyła się manifestacja pracującej ludności Berlina.

BERLIN (PAP). Na pacu Augusta Bebla w alei Pod Lipami zgromadziły się tłumy mieszkańców miasta, ażeby powitać nowoobranego pierwszego prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W przemówieniu powitalnym nadburmistrz **Ebert** zapewnił prez. Piecka o gotowości mieszkańców Berlina do walki o demokratyzację Niemiec, osiągnięcie narodowej niezależności i jedności.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca prez. **Pieck**, premier **Grotewohl** i politycy wchodzący w skład rządu.

W ciągu przeszło trzech godzin aleją Pod Lipami przechodził następnie pochód młodzieży niemieckiej z Berlina i ze wszystkich krajów strefy wschodniej.

List Dieckmanna do gen. Czujkowa

BERLIN (PAP). W liście z 8 bm. do szefa radzieckiej administracji wojskowej — gen. Czujkowa, odczytanym na łącznym posiedzeniu obu Izb parlamentu, przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann doniósł o przekształceniu się Niemieckiej Rady Ludowej w tymczasowy parlament po czym oświadczył:

„Prezydium tymczasowej Izby Ludowej zwraca się do rządu Zw. Radzieckiego z prośbą, by zechciał uznać przyjęte uchwały, oraz umożliwił ich realizację tymczasowej Izbie Ludowej jak również mającemu powstać rządowi".

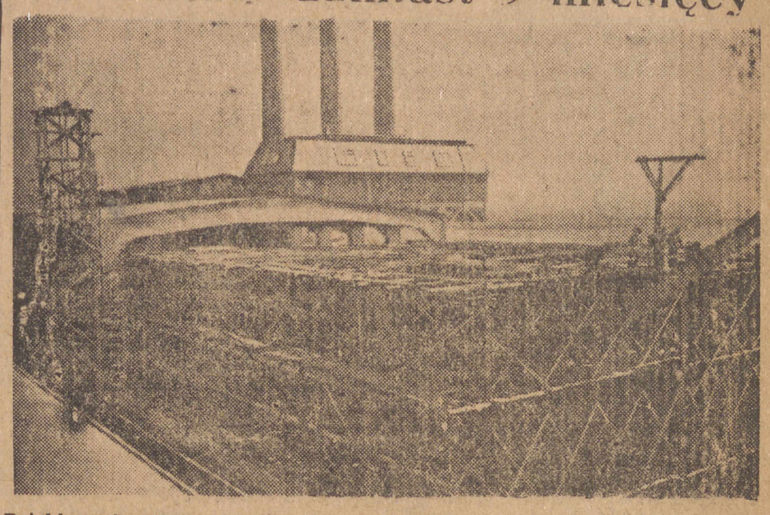
Gen. Czujków przychylając się do prośby zawartej w liście przyjął w poniedziałek członków prezydium tymczasowej Izby Ludowej, oraz premiera Grotewohla.

Tymczasowa Izba Krajów

BERLIN (PAP). We wtorek odbyło się w Berlinie posiedzenie konstytuujące tymczasowe Izby Krajów (Länderkammer) — drugiej izby parlamentu.

Przewodniczącym Izby został dr Reinold **Lobendanz** (CDU) a wiceprzewodniczącym — Otto **Buchwitz** (SED) i dr Kurt **Schwarze** (LDP).

22 minuty zamiast 3 miesięcy



Dzięki racjonalizatorskiemu pomysłowi Stanisława Weinzettela w opolskiej cementowni „Odra" w ciągu 22 minut przesunięte zostało o 30 metr. olbrzymie, 652 tony ważące rusztowanie hali klinkieru.

Przemysł cementowy wykonał plan 3-letni

Kopalnia „Ignacy" — trzecia w Polsce

Meldunki o przedterminowym wykonaniu planów

Z całego kraju napływają meldunki z poszczególnych zakładów pracy o wykonaniu planu rocznego na r. b., bądź też 3-ch rocznych planów produkcji za lata 1947, 1948 i 1949.

10 bm. wszystkie cementownie polskie wykonały plan 3-letni, produkując od początku r. 1947 do chwili obecnej **5.150.000 ton cementu.**

Na przedterminowe wykonanie planu 3-letniego przez przemysł cementowy złożyło się przede wszystkim stale rozwijające się racjonalizatorstwo i współzawodnictwo, które objęło 37 proc. stanu załóg jak również zastosowanie nowych metod na odcinku organizacyjnym, polegających na wprowadzeniu wspólnej gospodarki dla wszystkich zakładów i wykorzystanie do maksimum zdolności produkcyjnej poszczególnych fabryk.

Kopalnia „Ignacy" w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wykonała 10 bm. JAKO TRZECIA W POLSKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM trzyletni plan produkcji.

Dzięki zespołowemu wysiłkowi we współzawodnictwie pracy, które objęło około 90 proc. załogi kopalnia „Ignacy" osiągnęła stałe wysokie przekroczenia planów produkcyjnych wykonując m. in. w ub. miesiącu 121 proc. planu.

Szereg zakładów przetwórczych, podległych Centrali Spółdzielni Ogrodniczych zakończył na kilka miesięcy przed terminem tegoroczny plan produkcji, wykonując wszystkie prace przewidziane dla nich w 3-letnim planie gospodarczym.

Załoga przetwórni w Ziębicach już 20 września br. wykonała produkcję, dostarczając na rynek 2.559.794 kg przetworów owocowo - warzywnych.

23 września br. ukończyła tegoroczny plan załoga przetwórni we Włocławku, produkując 3.330.000 kg różnych przetworów. Robotnicy zakładów postanowili do końca br. wyprodukować jeszcze 272.000 kg przetworów ponad plan.

Również na 4 miesiące przed terminem wykonała plan załoga przetwórni w Dwikozach. Do 30 września br. robotnicy zakładów wyprodukowali 4.206.124 kg przetworów.

Do 2 bm. **elektrownie** podokręgu Nysa — Opole (dawniej elektrownie „Osso"), wykonały 3-letni plan produkcji energii elektrycznej.

Parowozownia rzeszowska, pierwsza w dyrekcji krakowskiej i jedna z pierwszych w kraju, 10 bm., na 82 dni przed terminem, wykonała plan 3-letni remontu parowozów. Osiągnięcie to jest wynikiem współzawodnictwa pracy, które objęło 97 proc. załogi.

Zakłady wytwórcze podległe Centralnemu Zarządowi **Przemysłu Tłuszczowego** wyprodukowały we wrześniu towarów łącznej wartości 26.820 tys. złotych według cen z r. 1938.

Plan produkcji wykonany został **w 114 proc.**

Warsztaty Kolejowe w Poznaniu wykonały 3-letni plan naprawy taboru na 20 dni przed wyznaczonym w zobowiązaniu terminem.

Ogółem dokonano 774 napraw parowozów oraz 4.567 rewizji wagonów towarowych.

Państwowa Fabryka Wyrobów Gumowych „Rygawar" wykonała roczny plan produkcji. Do dnia br. załoga fabryki zobowiązała się wykonać produkcję o wartości 2.662 tys. zł. według cen z r. 1937. W stosunku do roku ub. wartość produkcji wzrosła o 31 proc. Równocześnie poważnie zmniejszyło się zużycie węgla i energii elektrycznej.

Osiągnięcia te są wynikiem dobrej organizacji pracy, współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Współzawodnictwem pracy objęte jest obecnie ponad 53 proc. ogółu zatrudnionych.

Kaliska Fabryka Maszyn „Orkan" zakończyła plan 3-letni. Ogólna wartość produkcji, uzyskanej w roku bież. wynosi 657 miln. zł. przekraczając o 17 miln. zł. wartość produkcji zaplanowanej.

Załoga Państwowej Przetwórni Owocowo - Warzywniczej w Gdańsku wykonała plan 3-letni już na dzień 20 września br. Roczny plan produkcyjny wykonano dnia 1 października, na 14 dni przed powziętym w swoim czasie przez załogę zobowiązaniem.

„Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni"

Masowe imprezy i festiwale w całym kraju

Czołowi artyści sceny, muzycy, śpiewacy, literaci i pocci, oraz zespoły świetlicowe biorą żywy udział w imprezach, odbywających się w miastach i wsiach polskich z okazji „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

W Filharmonii Śląskiej w **KATOWICACH** odbył się koncert muzyki radzieckiej z udziałem orkiestry Filharmonii oraz śpiewaczki Ewy Bandrowskiej - Turskiej. Impreza połączona była z prelekcją na temat rozwoju radzieckiej sztuki muzycznej.

W świetlicach robotniczych Śląska odbywają się odczyty i pogadanki o osiągnięciach ZSRR. Świetlice robotnicze w BYTOMIU rozpoczęły konkurs na najlepszą gazetkę ścienną oraz na najlepiej urządzony „Kącik Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".

Zw. Zaw. Hutników zorganizował teatr kukiełek, który objeżdża wszystkie przedszkola przy zakładach przemysłu hutniczego.

Z KRAKOWA wyjeżdżają codziennie do najbardziej oddalonych wsi ekipy prelegentów i artystów, w celu obsłużenia odbywających się tam imprez i zebrań.

We wszystkich PGR zostały zorganizowane kursy języka rosyjskiego. Powstają nowe koła TPP-R.

W GDAŃSKU w ciągu 4 dni Festiwalu filmy radzieckie obejrzało 18 tys. widzów. 9 bm. kierownictwa kin zmuszone były wobec wielkiej frekwencji zorganizować 2 dodatkowe seanse.

Otwarto również wystawę architektury radzieckiej. Wystawa obejmuje ponad 300 zdjęć fotograficznych.

W **POZNANIU** została otwarta Wystawa Naukowej Książki Radzieckiej. Wystawa obejmuje najcenniejsze wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR, Biblioteki im. Lenina w Moskwie oraz bibliotek uniwersyteckich Zw. Radzieckiego.

W Festiwalu Sztuki Radzieckiej, poza teatrami zawodowymi, bierze udział 1.000 zespołów robotniczych zorganizowanych w świetlicach Zw. Zaw. Zespoły te dadzą około 5.000 przedstawień i koncertów w świetlicach fabrycznych i w gromadach wiejskich. Zespoły wyróżnione wystąpią na scenach warszawskich.

Akademie w stolicy

W stolicy odbywają się masowe zebrania i akademie, na których warszawski świat pracy manifestuje swe gorące uczucia przyjaźni do Zw. Radzieckiego.

Na ogólnym zebraniu pracowników **Centralnego Związku Spółdzielczego** i Central Spółdzielczych referat na temat „Spółdzielczość w Zw. Radzieckim' wygłosił dyr. M. Pawłowski.

Uroczyście odbyły się również akademie w **Banku Handlowym** i Państwowym Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego **„Dal"**.

Jules Moch kandydatem na premiera Francji

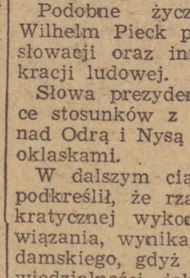
ROZGORYCZENIE WŚRÓD MAS PRACUJĄCYCH

Daleko idące koncesje dla prawicy

„Najtrudniejszy kryzys w ostatnich 40 lat"

PARYŻ (PAP). B. minister spraw wewnętrznych w rządzie Queuille'a — Jules Moch (SFIO) otrzymał od prezydenta Republiki Auriola misję utworzenia nowego rządu.

Powierzenie min. Mochowi, znanemu ze swej antyrobotniczej postawy, misji utworzenia nowego rządu wywołało wielkie rozgoryczenie wśród francuskich mas pracujących.



Jak wiadomo, w czasie kryzysu gabinetowego, robotnicy całej Francji odbyli liczne wiece, na których uchwalili rezolucje, domagające się utworzenia rządu jedności demokratycznej, który by zadośćuczynił słusznym żądaniom mas pracujących sformułowanym w programie Generalnej Konfederacji Pracy.

Dla poparcia powziętych rezolucji w wielu zakładach pracy odbyły się krótkotrwałe strajki, przede wszystkim w Paryżu, w okręgu paryskim, w Tulonie i całym departamencie Var oraz w kopalniach na północy Francji, gdzie strajkowało kilkadziesiąt tysięcy górników.

PARYŻ (Obsł. wł.). Kandydat na premiera Moch uzyskał pełne poparcie SFIO (socjalistów) i MRP („postępowych katolików"), co daje mu 249 głosów w parlamencie. Mniej pewne są głosy radykałów i grup pokrewnych — 58. Razem więc Moch liczy na 307 głosów i do uotrzebnej większości brak mu 4 głosów.

Głosy te Moch będzie musiał uzyskać od **prawicy**, która, jak dotychczas, odrzucała propozycje „kompromisu" w sprawie płac. Grupy prawicowe, o które chodzi, to t. zw. „niezależni" Reynaud w liczbie 23, partia „chłopska" — 14, PRL — 31. Zbliżona — do de Gaul'a grupa Plevena głosować będzie razem z radykałami. Ponadto za projektem Mocha wypowiedział się René Mayer, którego bliskie kontakty z wielką finansjerą są powszechnie znane.

W Paryżu podkreśla się, że wszystkie wyliczenia w powyższym stylu mają charakter dość teoretyczny. Jest bowiem bardzo prawdopodobne, że radykałowie a nawet część MRP nie chcą sobie po prostu zrażać socjal - demokratów, licząc, że Moch i tak przepadnie w głosowaniu, i pamiętając iż premierem będzie potem mianowany ktoś z MRP lub partii radykalnej.

Nominację Mocha poprzedziły gorączkowe rokowania, w których intensywny udział wziął prezydent Auriol.

W Paryżu odbyło się zebranie przywódców partii mieszczańskich, na którym Moch referował swe propozycje. Według poufnych informacji Moch na tym zebraniu zaproponował jednorazowe podwyższenie tylko najniższych poborów.

Moch oświadczył, że jedynie przyznanie tej premii może zapobiec „zamieszkom społecznym". Do rządu winny dojść, według Mocha, wszystkie partie, z wyjątkiem komunistów i gaullistów. Mówca domagał się kontynuowania dotychczasowej polityki w Indochinach, to znaczy imperialistycznej „brudnej" wojny przeciw Vietnamczykom.

Reynaud, który przewodniczył zebraniu, wypowiedział się zdecydowanie **przeciwko jakiejkolwiek podwyżce zarobków.** Jego zdaniem, nie należy oczekiwać zamieszek społecznych wobec tego, że „zbyt wielka jest groźba bezrobocia, wiążąca nas z pracownikami". (!)

Następnie prezydent Auriol wezwał Mocha, polecając mu utworzenie nowego gabinetu. Moch rozpoczął natychmiast szereg narad, przyjmując m. in. b. ministra finansów Petsche i deputowanego prawicy Marin. Ten ostatni oświadczył dziennikarzom, że **„obecny kryzys jest najtrudniejszy ze wszystkich kryzysów, jakie widziano w ciągu ostatnich 40 lat".**

Niezależny dzienik postępowy „Liberation" podkreśla, że dotychczasowe rozmowy wyjaśniły sytuację. Przyszły rząd bez względu na to, czy premierem będzie Moch, czy też kto inny, będzie rządem jeszcze dalej przesuniętym na prawo, prowadzącym politykę antyrobotniczą i popierającym podżegaczy wojennych.

5,3 mln. Francuzów głosowało za pokojem

PARYŻ (PAP). Akcja głosowania pokojowego na terenie Francji przybiera na sile.

Według dotychczasowych, niepełnych danych, ilość głosów w obronie pokoju złożonych na terenie 54 departamentów osiągnęła 3,5 miliona. (Wszystkich departamentów jest 90).

Strajk w Stanach Zjednoczonych rozszerza się

Grozi brak węgla i stali

Wstrząs dla życia gospodarczego USA — stwierdza Reuter

NOWY JORK (Obsł. wł.). Strajk w przemyśle stalowym i węglowym obejmujący około 900.000 ludzi trwa w dalszym ciągu, przy czym nie jest wykluczone, że w najbliższych dniach strajk przerzuci się również na stalowy przemysł przetwórczy zatrudniający 450.000 robotników.

Również robotnicy przemysłu aluminiowego zapowiedzieli rozpoczęcie strajku w dniu 17 bm.

Brytyjska Agencja Reutera przyznaje, że strajk robotników przemysłu stalowego i węglowego wstrząsnął życiem gospodarczym niemal całego kraju. W licznych gałęziach przemysłu daje się już odczuwać brak węgla i stali. Według przewidywań Reutera, rezerwy węgla wystarczyć mają najwyżej na tydzień jeśli strajk trwać będzie w dalszym ciągu.

Uciecza rządu z Kantonu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong - Kongu, że chińskie wojska ludowe poczyniły dalsze postępy w prowincji Kwantung i znajdują się o 80 km na północ od Kantonu.

W związku z tym premier rządu kuomintangowskiego Yen Szi-szan opuścił Kanton, udając się do Czung-Kingu. Ewakuacja ministerstw i instytucji jest w pełnym toku.

PEKIN (PAP). — Na posiedzeniu Komitetu Narodowego Politycznej Rady Konsultatywnej, powzięto uchwałę o uznaniu dnia 1 października — daty ogłoszenia proklamacji o utworzeniu chińskiego rządu ludowego — za święto narodowe Ludowej Republiki Chin.

PARYŻ (PAP). — Personel dyplomatyczny i administracyjny ambasady chińskiej w Paryżu oraz konsulatu generalnego, reprezentujący dotąd rząd kuomintangowski ogłosił deklarację, w której wita z radością powstanie Chińskiej Republiki Ludowej i potępia reakcyjną politykę Kuomintangu.

Urzędnicy ambasady wysłali do ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Chin Czu En-laia depeszę powiadamiającą go o swym postanowieniu.

»Pakt atlantycki« stracił znaczenie

Charakterystyczny głos dziennika amerykańskiego

NOWY JORK (Obsł. wł.). Wojskowy komentator „Daily Compass" Max Werner — komentując konferencje naczelnych organów paktu atlantyckiego, odbywające się w Waszyngtonie, wyraża opinię, że **„posiadanie broni atomowej przez SZRR anulowało strategiczną i wojską wartość układu atlantyckiego".**

Zdaniem publicysty, dla przywrócenia wartości paktowi St. Zjednoczone musiałyby zorganizować i wysłać do Europy olbrzymią armię lądową. Realizacja takich zamierzeń jest — według Wernera — **niemożliwa.**

Plany „wzmocnienia" paktu atlantyckiego przez przyłączenie doń frankistowskiej Hiszpanii i Niemiec Zachodnich komentator uważa za pozbawione praktycznego znaczenia wojskowego wobec tego, że „armia Franco jest potencjalnym dezerterem, a szczątki Wehrmachtu nie mogą ofiarować wiele więcej".

„Aby nie dopuścić do odbudowy Niemiec jako państwa agresywnego"

OŚWIADCZENIE GEN. CZUJKOWA

o przekazaniu władzy rządowi Republiki Niemieckiej

BERLIN (PAP). Podajemy pełny tekst oświadczenia szefa wojskowej administracji radzieckiej w Niemczech gen. Czujkowa o przekazaniu władzy tymczasowemu rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rząd radziecki polecił mi złożyć następujące oświadczenie w związku z decyzjami, przyjętymi 7 października 1949 r. przez Niemiecką Radę Ludową w sprawie wprowadzenia w życie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i utworzenia w Berlinie tymczasowego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W dniu 1 października rząd radziecki wystosował do rządów St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji notę, w której przedstawia stanowisko ZSRR wobec sytuacji w Niemczech, jaka powstała obecnie w związku z utworzeniem 20 września br. separatystycznego rządu w Bonn (Niemcy Zachodnie).

Rząd radziecki oświadczył przy tym, że utworzenie separatystycznego rządu w Bonn stanowi jaskrawe pogwałcenie uchwał poczdamskich, na których podstawie rządy ZSRR, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji wzięły na siebie zobowiązanie traktowania Niemiec jako jednolitej całości i współdziałania w przekształceniu Niemiec w państwo demokratyczne i miłujące pokój, jak również zobowiązanie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Zgodnie z uchwałami poczdamskimi i innymi wspólnie przyjętymi postanowieniami 4 mocarstw, rząd radziecki niezmiennie dążył do zapobieżenia rozbiciu Niemiec, koncentrując swe wysiłki w kierunku wykonania tych postanowień, wprowadzenia w życie demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec i w kierunku zabezpieczenia wykonania przez Niemcy zobowiązań, wynikających z uchwał poczdamskich 4 mocarstw.

Dla wszystkich winno być jasne, że faktyczna demokratyzacja i demilitaryzacja Niemiec, opierająca się na aktywnym udziale demokratycznych sił narodu niemieckiego, jest konieczna, ABY NIE DOPUŚCIĆ DO ODBUDOWY NIEMIEC JAKO PAŃSTWA AGRESYWNEGO. Zainteresowane są w tym wszystkie miłujące pokój narody europejskie i odpowiada to zarazem interesom samego narodu niemieckiego.

Jest rzeczą jasną, że z zadaniami demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec nie da się pogodzić taki stan rzeczy, w którym chociażby część Niemiec miała wpaść w ręce wczorajszych inspiratorów reżimu hitlerowskiego. Dla każdego widoczne jest, że ludzie ci nie ukrywają swego wrogiego stosunku do państw sąsiednich i do Niemiec demokratycznych. Są oni przesiąknięci nieukrywanymi dążeniami do odwetu i stanowią obecnie w zachodniej części Niemiec oczywiste narzędzie zagranicznych kół agresywnych.

Rząd radziecki jest przekonany, że naród niemiecki znajdzie drogę do odbudowy pogwałconej obecnie jedności Niemiec i urzeczywistni jedność państwa niemieckiego na demokratycznych i pokojowych podstawach. Rozbicie Niemiec nie może trwać długo, ponieważ taki stan rzeczy znajduje się w sprzeczności z najbardziej głębokimi dążeniami narodu niemieckiego.

Na drodze do odbudowy jedności Niemiec stworzono obecnie szereg przeszkód. Dla kogo np. nie jest rzeczą jasną, że utworzony w Bonn „rząd" marionetkowy nie może służyć dziełu odbudowy jednolitych, miłujących pokój Niemiec? „Rząd" w Bonn nie ma nic wspólnego z utworzeniem rządu legalnego, wprost przeciwnie, dąży wyraźnie do pogłębienia rozbicia Niemiec.

W tych warunkach nie można nie uznać słuszności dążeń niemieckich kół demokratycznych, które pragną ująć w swe ręce sprawę odbudowy jedności Niemiec i ich odrodzenia na demokratycznych i pokojowych podstawach. W tym właśnie rząd radziecki upatruje sens uchwał Niemieckiej Rady Ludowej o wprowadzeniu w życie konstytucji Niemieckiej Republiki Demokratycznej i o utworzeniu w Berlinie rządu tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rząd radziecki przyjmuje przy tym do wiadomości, że rząd tymczasowy będzie stał na gruncie uchwał konferencji poczdamskiej i będzie wypełniał zobowiązania, wynikające ze wspólnie powziętych decyzji 4 mocarstw.

W związku z przedstawionymi decyzjami Niemieckiej Rady Ludowej, rząd radziecki postanowił przekazać rządowi tymczasowemu Niemieckiej Republiki Demokratycznej funkcje sprawowania władzy, należące dotychczas do radzieckiej administracji wojskowej. Zamiast radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech — utworzona będzie radziecka komisja kontrolna, której zadaniem będzie kontrolowanie wykonania uchwał poczdamskich i innych wspólnych decyzji 4 mocarstw, powziętych w sprawie Niemiec.

Państwowy Urząd dla spraw Kościoła
zapewni wolność wyznania w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Komisje czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego ustawodawczo - prawna, społeczno - polityczna, kulturalna i budżetowa przyjęły rządowe projekty ustaw, dotyczące utworzenia Państwowego Urzędu dla Spraw Kościoła.

W czasie debat członkowie komisji podkreślili doniosłe znaczenie nowych ustaw, które zapewniają wszystkim wyznaniom w Czechosłowacji całkowitą wolność i zabezpieczają pod względem materialnym tysiące duchownych.

Wydatki przewidziane przez państwo na cele materialnego zabezpieczenia kościoła w Czechosłowacji w 1950 r. wyniosą przeszło 1.542 mil. koron.

Podczas gdy w 1939 r. wydatki na cele kościołów wszystkich wyznań wynosiły 49 mil. koron, w 1949 r. państwo czechosłowackie wydatkowało na ten cel przeszło 217 mil. koron, (w tym przeszło 152 miliony koron na cele kościoła rzymsko - katolickiego) a w r. 1950 wydatkuje przeszło 1,5 miliarda koron.

Powyborcza dymisja rządu austriackiego
Kanclerz Figl — ponownie kandydatem na premiera

WIEDEŃ (PAP). Rząd austriacki zgodnie ze zwyczajem parlamentarnym podał się po wyborach niedzielnych do dymisji.

W wiedeńskich kołach politycznych przypuszcza się, że prezydent Republiki **Renner** powierzy misję utworzenia nowego rządu dotychczasowemu kanclerzowi **Figlowi**, przewodniczącemu tzw. partii ludowej.

W ciągu wtorku trwały rokowania między partiami w sprawie utworzenia nowego rządu. Grupa prohitlerowskich przywódców partii ludowej, domaga się utworzenia koalicji wyłącznie ludowców z prohitlerowskim „związkiem niezależnych" bez udziału prawicowych socjalistów. Większość przywódców partii ludowej wypowiada się za utrzymaniem koalicji z prawicowymi socjalistami, ale również z udziałem „niezależnych".

W nowym rządzie zlikwidowane zostaną: Min. Planowania, Min. Wyżywienia i Min. Energetyki.

„Pożyczka" 3 miln. dolarów
dla rządu Tito

WASZYNGTON (TELEPRESS).— Podano do wiadomości, iż Międzynarodowy Fundusz Monetarny postawi do dyspozycji rządu jugosłowiańskiego 3 miliony dolarów. Ta rzekona „transakcja walutowa" jest w rzeczywistości zamaskowaną pożyczką dla Belgradu, którą Tito spłaci eksportem jugosłowiańskich surowców strategicznych do St. Zjednoczonych.

WIEDEŃ (TELEPRESS). — Na cmentarzu Sesama, w jugosłowiańskiej strefie Triestu, pochowano w przeciągu ostatnich trzech miesięcy 480 osób. Osoby te zostały zamordowane przez jugosłowiańską straż graniczną, gdy usiłowały ujść spod faszystowskiego terroru Tita.

W ciągu kilku ostatnich dni, śmierć w tego rodzaju okolicznościach, poniosło co najmniej 12 osób.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Sensacje Pekinu

Na marginesie wielkich wydarzeń, jak proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej i uznanie tej republiki przez Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej, Pekin ma ostatnio dwie sensacje lokalne.

Pierwsza dotyczy zmiany nazwy miasta. Gdy w 1928 roku stolica Chin przeniesiona została z Pekinu do Nankinu, zmieniono nazwę miasta. Zamiast Pekin, co oznacza „stolica północna", miasto nazywało się Peiping. Obecnie stolica wróciła do Pekinu, a jednocześnie wróciła stara nazwa.

Druga sensacja jest o wiele mniej poważna, a bardziej wesoła. Mieszkańcy Pekinu dowiedzieli się w tym tygodniu, że Czang Kai Szek wydał rozkaz.., aresztowania zwycięskiego wodza Ludowych Chin — Mao-Tse-tunga. Chińczycy zastanawiają się tylko, kiedy Czang wydał ten rozkaz: czy uciekając do Kantonu, czy też już w drodze na Formozę.

Czang Kai Szek przeszedł do historii, jako polityk najbardziej sprzedajny. Ostatni „rozkaz" źle świadczy również o jego elementarnym poczuciu śmieszności.

Mówią, że momenty klęski są najlepszą próbą ludzi. Dla Czang Kai szeka i jego wspólników wypadła ona fatalnie. (G.)

Powołanie Komisji Naukowej
przy Min. Sprawiedliwości

Na mocy zarządzenia min. Sprawiedliwości utworzona została Komisja Konsultacyjno - Naukowa przy Min. Sprawiedliwości. Celem komisji jest teoretyczne opracowanie oraz pogłębianie zagadnień prawa i wymiaru sprawiedliwości na gruncie nauki marksizmu-leninizmu, jak również okazywanie konsultacyjnej pomocy w tej dziedzinie poszczególnym komórkom Min. Sprawiedliwości.

Przewodniczącym Komisji jest minister Sprawiedliwości lub podsekretarz Stanu. Stałym zastępcą przewodniczącego jest radca ministra do Spraw Naukowych — prokurator Sądu Najwyższego — dr L. Lernell.

Niewzruszona przyjaźń
Wypowiedź przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego, gen. lejtenant Aleksander Gundorow nadesłał specjalne oświadczenie dla Czytelników naszego pisma, pt. „Niewzruszona przyjaźń", które drukujemy z niewielkimi skrótami.

„Miesiąc pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, obchodzony teraz w Polsce znajduje ogromny oddźwięk wśród obywateli radzieckich, obdarzających bratni naród polski gorącą sympatią, życzliwością i uznaniem. Mieszkańcy socjalistycznego kraju z całą uwagą śledzą rozbudowę polskiej republiki ludowej i szczerze cieszą się osiągniętymi przez nią sukcesami.

Jednym z pierwszych aktów Rządu Radzieckiego po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji — był dekret o uznaniu niepodległości Polski. Państwo Radzieckie, wierne zasadzie samostanowienia narodów, uznało: **„całkowicie i bez żadnych zastrzeżeń niezawisłość narodu polskiego państwa polskiego".** Naród polski otrzymał możność odbudowania swej państwowości, której pozbawiony był do końca XVIII wieku.

Braterskie uczucia między narodami Związku Radzieckiego i Polski wzmocniły się w okresie II wojny światowej przez przelaną krew najlepszych synów dwóch zaprzyjaźnionych krajów.

Niemiecko - faszystowscy najeźdźcy postawili sobie za zadanie zniszczyć i ujarzmić narody słowiańskie, lecz bohaterska Armia Radziecka, dowodzona przez wielkiego wodza, generalissimusa Stalina, w straszliwych, krwawych walkach nie tylko wyrzuciła wroga ze swoich granic, lecz i oswobodziła narody Europy od hitlerowskiej tyranii.

W dniach, kiedy rozpoczęło się oswobodzanie ziem polskich, Rząd Radziecki zwrócił się do narodu polskiego z następującymi słowami:

„Wojska radzieckie wstąpiły na ziemie polskie, ożywione zdecydowaną wolą — rozgromienia wrażych germańskich armii, udzielenia pomocy narodowi polskiemu w odzyskaniu wolności i zrzucenia jarzma niemieckich okupantów i odbudowania silnej, demokratycznej Polski".

Oswobodzony przez Armię Radziecką — naród polski wziął swoje losy we własne ręce i rozpoczął odbudowę kraju.

Opoką dla tych zamierzeń stała się przyjaźń polsko - radziecka. Opierając się na bezinteresownej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego, naród polski przystąpił do szybkiej likwidacji olbrzymich zniszczeń wojennych i rozpoczął zakładanie fundamentów pod socjalistyczną budowę państwa.

Prezydent Republiki Polskiej B. Bierut w jednym ze swych przemówień słusznie powiedział, że w burżuazyjno - obszarniczej Polsce trzeba by było co najmniej 50 lat, ażeby odbudować zniszczenia, a ludowo - demokratyczne państwo w ciągu czterech lat nie tylko zaleczyło rany, zadane przez wojnę i prawie sześcioletnią okupację niemiecką, lecz również poważnie rozwinęło siły wytwórcze kraju.

Naród polski przekształcił swój kraj w niezawisłe, cieszące się wielkim autorytetem i odgrywające wielką wszechświatową rolę w walce o pokój — państwo.

Ponad 4 lata temu, 21 kwietnia 1945 roku., przyjacielskie stosunki ZSRR i Polski znalazły swój wyraz w umowie o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy.

Generalissimus Stalin zaznaczył, że znaczenie tej umowy **„...przede wszystkim polega na tym, że znamionuje ona zwrot w stosunkach pomiędzy Zw. Radzieckim i Polską, w kierunku przyjaźni i sojuszu..."**

Krzepnące stosunki kulturalne i ekonomiczne obu stron, pomoc wzajemna w odbudowie gospodarczej, stały się jaskrawym wyrazem prawdziwej współpracy, opartej na zasadach równouprawnienia, suwerenności i wzajemnego szacunku.

Komitet Słowiański ZSRR i takiż polski, związane są ściśle w pracy i wnoszą swój poważny wkład do ogólnej sprawy przyjaźni między obydwoma narodami.

Teraz, kiedy podżegacze wojenni znów pobrzękują bronią, specjalną wagę należy przykładać do pogłębiania przyjaźni między krajami demokracji ludowej i zapleczem pokoju — potężnym Związkiem Radzieckim.

Wiemy, że każdy nowy sukces w rozwoju ekonomicznym i kulturalnym krajów demokracji ludowej umacnia dzieło pokoju i dlatego w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pragnąłbym z całego serca życzyć narodowi polskiemu nowych osiągnięć we wszystkich dziedzinach ekonomicznego i kulturalnego budownictwa".

Wilhelm Pieck

Wilhelm Pieck urodził się w 1876 r. w Guben. Mając 18 lat Pieck, który pracował jako czeladnik stolarski, wstąpił do partii socjaldemokratycznej Niemiec.

W 1906 r. Pieck objął stanowisko sekretarza partyjnego SPD w Bremie. W latach 1914—1918 Pieck należy do grupy „Internationale", która z całą stanowczością przeciwstawiała się wojnie imperialistycznej.

W 1918 r. Pieck obok Karola Liebknechta i Róży Luksemburg należał do czołowych działaczy Związku Spartakusa.

Z chwilą powstania komunistycznej partii Niemiec, Wilhelm Pieck, który był jej współzałożycielem, wszedł do Komitetu Centralnego.

Gdy Hitler objął władzę, Pieck ukrywając się przed prześladowaniami znalazł schronienie w Zw. Radzieckim.

Podczas wojny Pieck zajmował stanowisko przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Niemiec.

W maju 1946 r. Pieck, wspólnie z przewodniczącym KC Socjaldemokratycznej partii Niemiec w Berlinie — Grotewohlem doprowadził do zjednoczenia się obu partii robotniczych w Socjalistyczną Partię Jedności Niemiec (SED), po czym został wybrany jej pierwszym przewodniczącym.

Węgiel dociera do najmniejszych gromad
3-krotny wzrost zużycia w porównaniu z r. 1938

W chwili obecnej czynnych jest na terenie całego kraju ponad 2.000 państwowych i spółdzielczych placówek dystrybucyjnych węgla, których działalność stanowi rękojmię stabilizacji zaopatrzenia ludności.

Zużycie węgla w Polsce wynosi obecnie ok. 500 kg. na jednego mieszkańca, co w porównaniu np. z rokiem 1938, w którym zużycie to wynosiło 170 kg., stanowi w przybliżeniu wzrost o ok. 300 proc.

Podczas gdy w okresie przedwojennym dystrybucja węgla obejmowała głównie miasta, obecnie dociera nawet do poszczególnych gromad wiejskich, obsługiwanych przez gminne spółdzielnie. Ośrodki odległe od linii kolejowych zaopatrywane są w węgiel przy pomocy taboru samochodowego powiatowych związków gminnych spółdzielni.

Składy opałowe miejskie, obok normalnego zadania dystrybucji, spełniają ważną rolę magazynów opału. Zapasy w tych składach z reguły wystarczają na pełne pokrycie zapotrzebowania, nawet w okresach ewentualnych trudności transportowych.

Własna sieć składów Centrali Zbytu Węgla obejmuje obecnie stokilkadziesiąt jednostek rozlokowanych w ośrodkach o stałym zużyciu dużej ilości opału, a przede wszystkim w osiedlach przemysłowych, w których przeważa ludność robotnicza.

Dla udogodnienia odbiorcom zaopatrywania się nawet w drobne ilości opału, Centrala Zbytu Węgla uruchomiła w największych miastach jak Warszawa, Wrocław, Poznań i inne — uliczną sprzedaż węgla z samochodów. W najbliższym czasie również składy detaliczne w Warszawie, kompensując brak piwnic, sprzedawać będą węgiel już od 10 kg. wzwyż.

W tych warunkach istnieją wszelkie przesłanki, że w dziedzinie zaopatrzenia kraju w opał na okres zimowy **żadnych trudności nie będzie.**

Wykluczenie posła Langera
z szeregów SL

„Dziennik Ludowy" z 11 bm. opublikował następujący komunikat Prezydium NKW SL:

„Prezydium NKW SL na posiedzeniu 7 października br. jednogłośnie postanowiło wykluczyć posła Antoniego **Langera** z szeregów Stron. Ludowego za obcość klasową i ideologiczną, współdziałanie z sanacją przy rozbijaniu ruchu ludowego, powiązanie i kumanie się obecne ze spekulantami oraz systematyczne nierobstwo".

ś. † p

z Wasiewiczów Marianna SZARLE

OB. CHRZANOWA

opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 10 października 1949 roku, przeżywszy lat 85.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Babicach dnia 13 bm., t.j. w czwartek o godz. 11 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy zapraszają pogrążeni w głębokim smutku:

Córki, synowie, synowa, zięć, wnuczki, prawnuczka, nieobecny syn i rodzina

Eksportacja zwłok z domu przy ul. Poznańskiej Nr. 1 nastąpi dn. 13 bm., t.j. w czwartek o g. 10 rano. 21062-1

6527 kobiet z przemysłu węglowego
bierze udział we współzawodnictwie

W domu Górnika w Sosnowcu odbyła się Ogólnokrajowa Narada aktywu kobiecego przemysłu węglowego z udziałem ponad 300 radczyń zakładowych, przodownic pracy oraz referentek kobiecych oddziałów ZZG, poświęcona omówieniu udziału kobiet - górniczek w walce o podniesienie produkcji, zwiększenie wydajności pracy i przedterminowe wykonanie planu trzyletniego.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, ruch współzawodnictwa wśród kobiet zatacza coraz szersze kręgi. We współzawodnictwie udział bierze m. in. **6.527 kobiet, zatrudnionych w sortowniach.** Procent zanieczyszczenia węgla w całym przemyśle węglowym zmniejszył się dzięki współzawodnictwu w porównaniu ze styczniem rb. o 10 procent.

W toku narady szeroko omówione zostały wybory do rad zakładowych oraz zagadnienie usprawnienia działalności placówek socjalnych.

Pod koniec roku bieżącego zakłady przemysłu węglowego posiadać będą już 36 żłobków, 52 stacje opieki nad matką i dzieckiem, 143 przedszkola, 12 prewentoriów oraz 47 świetlic dziecięcych. W roku bieżącym z dwóch miesięcznych turnusów kolonii letnich, zorganizowanych przez przemysł węglowy, skorzystało 36.381 dzieci, zaś 23.305 dzieci wzięło udział w półkoloniach zorganizowanych w 87 punktach.

Stwierdzono na naradzie, że aktyw kobiecy powinien wzmóc swe wysiłki, aby wielkie dotacje państwa na poprawę komunalnych warunków bytu górników zostały jak najlepiej użyte, aby przede wszystkim korzystały z nich rodziny obarczone dziećmi oraz przodujący górnicy.

932 repatriantów z Niemiec
przybyło do Szczecina

10 b.m. do Szczecina przybył nowy transport remigrantów z Westfalii w składzie 932 osób, które powróciły do kraju wraz z dobytkiem po długoletnim pobycie na Zachodzie.

Uczony polski
o współpracy naukowej z ZSRR

MOSKWA (PAP). — Radzieckie czasopismo „Ogoniok" zamieszcza wywiad z prof. Konorskim, w którym uczony polski stwierdził m. in.:

„Jestem zachwycony osiągnięciami uczonych radzieckich. Jesteśmy pewni, że przy pomocy Zw. Radzieckiego zdołamy rozszerzyć rozwój naszej nauki, przyciągając do udziału w pracy naukowej nowe kadry utalentowanej młodzieży.

12 milionów książek
w bibliotece Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). Akademia Nauk w ZSRR posiada jedną z największych bibliotek Zw. Radzieckiego. Biblioteka ta, która istnieje już przeszło 220 lat, liczy ponad 12 milionów książek i posiada 100 oddziałów w różnych instytucjach naukowo-badawczych.

Szczątki prehistorycznej osady słowiańskiej
wykryto pod gruzami Zamku warszawskiego

W czasie robót związanych z odgruzowywaniem zamku królewskiego w Warszawie dokonano odkryć archeologicznych, które rzucają nowe światło na historię Warszawy.

M. in. w pobliżu Bramy Grodzkiej natrafiono na łańcuch urządzeń obronnych z XII—XIII w. i na fosę, pochodzącą z XIV w.

Odkryto tu również fundamenty murów obronnych średniowiecznej Warszawy oraz fragment jednej z baszt. Odkrycie to pozwoliło ustalić dotąd nieznaną linię murów obronnych na odcinku pl. Zamkowego oraz wyjaśniło tajemnicę tzw. „baszty zamkowej", której dotychczas nie udało się odnaleźć, a która — jak się okazało — znajduje się w pobliżu Bramy Grodzkiej.

W czasie odgruzowywania Baszty Grodzkiej, natrafiono na szczątki drewnianych budowli, pochodzących prawdopodobnie z IX—X wieku.

Odkrycie to świadczy o istnieniu w tym miejscu jakiejś prehistorycznej słowiańskiej osady, na której później powstał gród warszawski. Prócz szczątków zabudowań natrafiono na paleniska kamienne oraz dawną ceramikę. Znaleziono tu również dwa wczesnopolskie sierpy, pochodzące z okresu IX—XII w.

Dotychczas historycy i archeologowie nasi nie mogli natrafić na ślad tej dawnej osady przypuszczając, iż zajmowała ona teren dzisiejszego Nowego Miasta. Obecnie odkrycia te obaliły tę hipotezę.

Prace wykopaliskowe prowadzone są nadal na terenie wewnętrznego dziedzińca zamku.

Gwarantowane uniwersalne

„Stabil" BARWNIKI

w TOREBKACH

znak fabryczny »KOGUT«

do domowego farbowania wszelkich tkanin

Wytwórnia Chemiczna »STABIL« Łódź, Piotrkowska nr 39

K 5077-0

ŻYCIE SPORTOWE

Warszawskie trasy
Marszów Szlakami Zwycięstw

St. UKF ustalił trasy „Marszów Szlakami Zwycięstw" dla Warszawy. Dla poszczególnych konkurencji trasy biec będą następującymi ulicami:

z punktu startowego przy pomniku Zwycięstwa (Praga):

2.500 m — Trasa W—Z, Most Śląsko Dąbrowski, Ślimak w prawo przed schodami ruchomymi, w dół koło Pałacu pod Blachą, Rynek Marienstacki,

3.000 — Trasa W—Z, Most Śląsko Dąbrowski, Tunel, Ślimak, Hipoteka, Miodowa, Senatorska, Plac Teatralny,

5.000 m — Trasa W—Z, Nowotki (Nowa Marszałkowska), Muranowska, Konwiktorska, Boisko „Polonii",

8.000 m — Trasa W—Z, Leszno, Górczewska, Elekcyjna, Zawiszy, Deotymy (szkoła),

10.000 m — Trasa W—Z, Wolska, Odolany, Jelonki (boisko Związkowca).

od pomnika Bohaterów (Rondo Waszyngtona):

2.500 m — Most Poniatowskiego, Ślimak, Wioślarska, Solec, przystań Ogniwo,

3.000 m — Most Poniatowskiego, Ślimak, Wybrzeże Kościuszkowskie, Rynek Marienstacki,

5.000 m — Most Poniatowskiego, Al. Sikorskiego, Marszałkowska, Królewska, Krakowskie Przedmieście, Plac Zwycięstwa,

8.000 m — Most Poniatowskiego, Al. Sikorskiego, Nowy Świat, Al. Stalina, Al. Wojska Polskiego, Polna, Al. Wyzwolenia, Al. Niepodległości, Filtrowa, Górnickiego, Wawelska boisko Skry,

10.000 m — Most Poniatowskiego, Al. Sikorskiego, Nowy Świat, Al. Stalina, Bagatela, Puławska, Odyńca, Al. Niepodległości (stadion Ogniwa).

Na dystansie 2,500 m startują chłopcy i dziewczęta od 11—14 lat, trasa 3.000 m obowiązuje dziewczęta od 15—17 lat, dystans 5 km przebędą kobiety, mające ponad 18 lat oraz chłopcy w wieku 15—17 lat. W konkurencji męskiej dla wieku 18—19 lat dystans wynosi 8 km; ponad 20 lat — 10 km.

W niedzielę o 14-ej
Praga — Warszawa

16 b. m. odbędzie się w Warszawie na korcie WKS Legia międzynarodowy mecz pięściarski pomiędzy zespołami Warszawy i Pragi. Zawody rozpoczną się o godz. 14.

Skład drużyny stołecznej wzmocnionej kilkoma zawodnikami z innych okręgów, przedstawia się następująco:

musza: Woźniak, kogucia: Grzywocz, piórkowa: Wesołowski (Sieradzan), lekka: Komuda (Żurawski), półśrednia: Debisz, średnia: Kolczyński (Cebulak), półciężka: Koleczko, ciężka: Szymura.

Goście ustalą swój skład tuż przed meczem. Rozegrają oni jeszcze jedno spotkanie w Krakowie. P.

10-boiści radzieccy
najlepsi w Europie

Trzech dziesięciobojstów radzieckich uzyskało w tym roku wyniki przekraczające 7.000 pkt. i uplasowało się na czołowych miejscach wśród 10-ciu najlepszych w tej konkurencji w Europie. Kolejność jest następująca: 1) Lipp (ZSRR) — 7.539 pkt., 2) Denisienko (ZSRR) — 7.287 pkt., 3) Clausen (Islandia) — 7.259 pkt., 4) Heinrich (Francja) — 7.165 pkt., 5) Moravec (CSR) — 7.071 pkt., 6) Wołkow (ZSRR) — 7.026 pkt. Czwarty zawodnik radziecki Ljewlew zajmuje 9-te miejsce wynikiem 6.889 pkt.

Komunikat GUKF

Główny Urząd Kultury Fizycznej zawiadamia wszystkie Zrzeszenia, Związki i Kluby Sportowe, że w dniu 16.10 br., w którym na terenie całej Polski odbędą się marsze jesienne pn. „Szlakami Zwycięstw" — wszelkie imprezy sportowe mogą być organizowane po godzinie 13-ej.

Skarby Tuwy



Jednym z bogactw republiki tuwińskiej są wspaniałe ałtajskie barany merynosy, które dostarczają najwyższe gatunki cienkiej jedwabistej wełny. O republice tuwińskiej pisze obok Siemion Garin.

Przed Zjednoczeniem Ruchu Ludowego

Masy chłopskie przygotowują się do Kongresu

Przygotowania do Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się 27 listopada b.r., są w pełnym toku. Do dnia 4 października odbyły się już w województwie konferencje SL i PSL z udziałem aktywu wojewódzkiego, przedstawicieli powiatowych władz stronnictw oraz delegatów centralnego komitetu Jedności Ruchu Ludowego.

Podobne konferencje z udziałem aktywu powiatowego oraz przedstawicieli kół gromadzkich i grodzkich odbywają się obecnie we wszystkich powiatach.

Do 6 listopada zakończą się zebrania wszystkich kół obu stronnictw, do 20 listopada odbędą się walne zjazdy powiatowe, po czym delegaci na Kongres wezmą udział w uroczystych wspólnych zebraniach zarządów wojewódzkich i aktywu obu stronnictw w dniu 26 listopada.

W pracach przygotowawczych do Kongresu bierze czynny udział młodzież ZMP, która we własnym zakresie przygotowuje młodzieżowe czyny przedkongresowe.

Do Komitetu Jedności Ruchu Ludowego napływają wciąż nowe meldunki o zobowiązaniach, podejmowanych przez wsie z całej Polski.

SIEMION GARIN

SERCE AZJI

(Korespondencja własna »Zycia«)

Tuwa — to najmłodszy w Związku Radzieckim okręg autonomiczny. Przed pięciu laty 11 października 1944 r. prezydium Najwyższej Rady ZSRR, spełniając życzenie narodu tuwińskiego, zdecydowało przyjąć Tuwińską Ludową Republikę do Związku Socjalistycznych Republik Rad. W ciągu tych pięciu lat nastąpiły w Tuwie historyczne zmiany. Pisze o nich nasz stały korespondent, który odwiedził we wrześniu Tuwę, Siemion Garin.

SŁUP dzielący dwie części świata, Europę i Azję — już dawno pozostał w tyle.

Dzień i noc mknie ekspres — po niezmierzonych przestrzeniach azjatyckiej części ZSRR. Za górami Uralu ciągną się szerokie, bezkresne stepy. Kiedy-niekiedy czernieją w oddali zębate linie lasów — syberyjska tajga odstąpiła trochę ze swoich jednostajnych obszarów i przygląda się historii dużego miasta Nowosybirska, ośrodka przemysłowego i kulturalnego Zachodniej Syberii, które wyrosło w oczach.

Rok temu — kontury

Tak, u nas miasta wyrastają jak grzyby.

— Przed rewolucją domek nasz stał w głuchej tajdze — mówi towarzysz podróży. — Budziło nas nocami wycie wilków. Sąsiedzi zwracali uwagę ojcu na jego „pychę", która jakoby nie pozwalała mu żyć w gromadzie. A ojciec uśmiechał się: „Poczekajcie, niedługo i tu będzie za ciasno!"

Przypominam sobie zeszłoroczną wędrówkę po Południowo-Syberyjskiej magistrali, która przecięła stepy Kazachstanu i Syberii, setki kilometrów tajgi i gór, przebrnęła przez pasma górskie i wyszła na brzeg Jenisieja, do stacji Abakan — stolicy małej, autonomicznej Chakasji. Mówiłem wtedy o konturach projektowanych miast i osiedli, które narodziła nowa droga.

Budowa drogi wówczas zaledwie się zaczynała; zwożono żelazne szyny, zamiast stacji były słupy z nazwami, daleko było do budynków, magazynów, ramp — ale już potoki ziarna, budulca, płodów rolnych — spływały na linię kolejową. W ślad za nimi poszły osiedla.

Ogrom przestrzeni

Jadę już cztery doby, ale szybki transsyberyjski ekspres przebiegł dopiero część trasy: do brzegów Oceanu Spokojnego jest jeszcze bardzo daleko. A za mną pozostało już z górą 5000 kilometrów.

Na niewielkiej syberyjskiej stacji Aczyńsk wysiadam z pociągu. Stąd droga prowadzi na południe, w kierunku przeciwnym do magistrali. Jadę jeszcze 500 kilometrów koleją, potem tyleż automobilem — przez Jenisiej, przez tajgę Minusińską, przez zakręty gór Sajanu, do samego serca Centralnej Azji.

Tu właśnie znajduje się Autonomiczny Okręg Tuwy, w którym mam naocznie się przekonać o niewiarygodnych przemianach, jakie tu nastąpiły.

Sybiracy są dumni

W pociągu, zdążającym do Abakanu, są różni podróżni: robotnicy drogowi, górnicy, poszukiwacze złota, i różne języki: chakaski, tuwiński, mongolski. Są też absolwenci wyższych zakładów naukowych, którzy z Centralnej Rosji wracają do ojczyzny na krótki wypoczynek przed rozpoczęciem pracy.

Jadą również kuracjusze do uzdrowisk: na naszej drodze znajdują się trzy sanatoria.

Pociąg staje na stacji. Widzę szereg domów, teatr — całe pięknie rozplanowane osiedle. Na peronie spacerują kuracjusze.

— Skąd przyjeżdżają do was ludzie na kurację? — pytam towarzysza podróży.

— Zewsząd! Z Krasnojarska i Nowosybirska, z Kiemierowa i innych miast Kuzbasu (Zagłębia Kuźnieckiego). A wam się wydaje, że tylko na Krym, czy Kaukaz ludzie jeżdżą?

W tonie wyczuwa się obrazę. Mój sąsiad, tak jak wszyscy sybiracy, jest gorącym patriotą swego kraju — gotów bronić syberyjskich uzdrowisk do upadłego.

Kraina Dzikiego Piekła

Po drodze wiele tartaków i cegielni — nieomylny znak, że się buduje. Na szosach wiele ciężarówek. Krajobraz żyje. Żyje i miasto Abakan. Nowe murowane budynki stoją między drewnianymi domkami; wątłe wiejskie uliczki krzyżują się z miejskimi magistralami. Na każdym kroku nowe domy.

Z Abakanu jadę dalej na południe, w stronę Sajanu. Nasza maszyna wjeżdżając wielokrotnie na promy, minęła stary gród Minusińsk, zadziwiająco czysty, uporządkowany, jak na swoją dawność. I oto znaleźliśmy się na sławnym trakcie Usińskim.

Wszyscy, których spotykałem po drodze, mówili jednogłośnie:

— Nie ma nic piękniejszego na całym świecie!

Auto wspina się na ostre wzniesienia, z których rozciąga się widok na tajgę i na bielejące wśród niej niewielkie polany, na których rosną zboża. Sady warzywne otaczają wsie. Przypominam sobie dumne słowa pewnego sybiraka:

„U nas nie rośnie tylko to, czego nie zasiejemy!"

Muzeum Lenina

A oto pamiętny słup na rozdrożu, przy którym zatrzymuje się każdy podróżny. Na słupie napis: „Droga do wsi Szuszenskoje, gdzie od 1897 do 1900 roku przebywał na zesłaniu W. I. Lenin". Jakżeż nie zboczyć do tej historycznej wsi? Dwanaście kilometrów i jesteśmy w Szuszenskiej.

Trudno opisać wzruszenie, z jakim wchodzi się do domu, w którym przebywał na głuchej Syberii W. I. Lenin. Tu właśnie powstało genialne dzieło: „Rozwój kapitalizmu w Rosji", tu napisana została broszura: „Zadanie rosyjskich socjal-demokratów" i inne dzieła, które odegrały olbrzymią rolę w utworzeniu partii bolszewickiej i przygotowaniu rewolucji. W dwóch domkach, gdzie spędził lata zesłania Lenin, znajduje się teraz muzeum.

Góry i drzewa — olbrzymy

Wrażenia z podróży przez Sajan są niezwykłe. Łańcuch gór potężny i surowy. Kręte zbocza, porośnięte odwiecznym lasem, cedry-olbrzymy, których trzech ludzi nie obejmie, ich godne sąsiady — sosny i świerki, a wreszcie, nie młodsze, drzewa liściaste.

Kiedy strome góry porośnięte wiekowymi drzewami szczytami dosięgają chmur, kiedy nad głową szumi gałęziami puszcza, a w dole rwą wodospady i bystre rzeki — wydaje ci się, zabłąkany wędrowcze, żeś trafił na inną planetę. Tylko znakomity trakt, wijący się po gzymsach gór, wdziera jący się w wieczną zieleń królestwa górskiej tajgi, sięgającej chmur i znów spadającej w niziny — prowadzi nas na przestrzeni trzystu kilometrów. Przez drogę przebiegają górskie kozice, lisy, zające. Nocą w latarniach maszyny przemknęła sylweta niedźwiedzia.

— Szkoda! — westchnął szofer. — Trzeba było zabrać flintę!

— To taka rzadkość? — zapytałem.

— Jaka rzadkość! Nie ma czasu na polowanie! Za dużo mamy roboty...

Dużo słyszałem o szoferach tuwińskich. W republice Tuwa nie ma kolei i wszystkie transporty odbywają się samochodami lub samolotami.

200 tysięcy kilometrów kwadratowych, które zajmuje Tuwa — to teryto-



rium kilku europejskich państw razem wziętych. Obsługa wszystkich okręgów — to sprawa nie łatwa. Szoferzy istotnie mają wiele pracy.

Następnego dnia rano przejeżdżaliśmy przez stację „Pograniczną". Za nią zaczął się teren Tuwy, wchodzącej obecnie w skład Federacji Radzieckich Republik.

Znów zabłysnął przed nami Jenisiej, a na przeciwległym brzegu wielkiej syberyjskiej rzeki widniała stolica Tuwy — Kyzył, przed którą stoi słup z napisem:

„Centralny punkt Centralnej Azji".

Siemion Garin.

W mieście winogron

SŁOŃCE W BUTELCE

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zielona Góra, w październiku.

Silvaner, Pinot Franc, Portugieser, Traminer Biały, Traminer Różowy. Słodkie, soczyste grona w kolorach od jasno-zielonego do fioletu, wpadającego w czarny, o matowo-srebrzystym połysku. W Zielonej Górze na południowych zboczach wzniesień doj rzewają całe pęki tych winnych gron o tajemniczej, trochę egzotycznej nazwie.

Dojrzewają świetnie. Mimo chłodnego klimatu, mimo nieurodzajnej gleby, mimo małej ilości opadów. Dziwnym kaprysem natury jest Zielona Góra tak doskonale osłonięta od wiatrów, że jej średnia temperatura nocna wynosi plus 8 stopni, a w ogóle jest tu zawsze cieplej niż w sąsiednich miastach.

Dzięki tym właściwościom miejscowość, położona na 51 st. szeroko ści geograficznej, jest najdalej na północ wysuniętym punktem hodowli winnej latorośli i jedynym miastem w Polsce, w którym hodowla winogron rozwinęła się na tak dużą skalę.

Stoki pagórków pod miastem wyglądają z daleka jakby je ktoś pomalował na zielono. Z bliska można odróżnić rzędy roślin, pnących się jak fasola na drutach rozciągniętych między tyczkami. Ciężkie grona nisko wiszą przy ziemi sypkiej i piaszczystej.

Zmartwychwstałe winnice

Wojna ogromnie zniszczyła winnice. Krzewy winne w znacznej części wymarzły. Obszar winnic (56 ha) skurczył się do 1/3.

Dopiero, gdy winnice przejęła Państwowa Lubuska Wytwórnia Win, hodowla zaczęła się polepszać. Kierownictwo uprawy objął p. Grzegorz Zarugiewicz fanatyczny miłośnik winorośli, który od ukończenia wyższej szkoły winiarskiej w Odessie w 1907



Już 30 lat ob. Kaflar „kiperuje" wino. Jego smak nigdy nie zawodzi.

roku nosa z winnic nie wyściubia. Ten tryskający radością i energią człowiek, zabrał się do powiększania obszaru uprawy. Pod jego kierunkiem co rok zakłada się 2—3 ha sadzonek, a młode krzewy sadzi następnie w winnicach.

W ciągu 6 lat obszar winnic, wynoszący obecnie ok. 30 ha, ma powiększyć się do stanu przedwojennego.

W królestwie Bachusa

W mroku i chłodzie powstaje słoneczny napój — wino. Piwnice Lubuskiej Wytwórni Win pełne są olbrzymich beczek, z których każda mogłaby służyć za mieszkanie dla 3-osobowej rodziny. Tu fermentuje sok, wyciśnięty z jagód winnych, przez długie tygodnie osadzają się męty na dnie, aż wreszcie przezroczysty płyn przechodzi, do zbiorników, z których rozlewa się go jako wspaniałe, aromatyczne wino, do butelek.

Wytwórnia wygrała niedawno batalię o jakość. Reklamacje już się nie zdarzają. We współzawodnictwie przy obciąganiu butelek wysunęła się na czoło **Maria Wójcik.** Zawdzięcza to w znacznym stopniu, **Władysławowi Maszkowiczowi**, który w ciągu roku zgłosił dwa pomysły. Pierwszy — to prosta, lecz praktyczna miarka, którą sprawdza się wysokość naklejenia etykiety na butelce, drugi — to suszarka do etykiet i banderoli, która przyśpiesza pakowanie i ekspedycję.

Władysław Maszkowicz wprowadził poza tym nowy sposób etykietowania i banderolowania butelek, które wędrują od pracownicy do pracownicy jak na taśmie, co również przyśpieszyło produkcję.

Prawdziwy znawca

Jakość win to nie tylko dobra produkcja, lecz również należyta ich ocena. Specjalistą od kwalifikowania win jest p. Ignacy Kaflar, który od 30 lat nic innego nie robi poza swoim, mówiąc nawiasem przyjemnym, zajęciem.

Trudno mu jest powiedzieć, w czym tkwi istota jego wiedzy. To nie tylko wyrobiony smak. To nie jest nawet wysubtelnione powonienie. To jakiś szósty zmysł, który pozwala ocenić nie tylko gatunek i moc, ale nawet wiek wina.

— Dobre wino to jak słońce w butelce! — mówi Kaflar.

Problemy winne

Ma jednak Lubuska Wytwórnia swoje zmartwienia. Najważniejsze to brak obornika. Stawia on pod znakiem zapytania dalszą rozbudowę winnic, gdyż ze względu na kiepskie ziemie, nawożenie jest tu warunkiem dobrych zbiorów. Wytwórni udało się w ub. r. nabyć kilka wagonów torfu, jednak to nie wystarcza.

Dlatego wydaje się słuszny projekt przyłączenia do winnic kilku folwarków, które dostarczą tak potrzebnego obornika, a jednocześnie będą produkowały ziemiopłody na deputaty niezbędne przy przejściu na umowę zbiorową z pracownikami rolnymi, co jest właśnie w projekcie.

Wytwórnia przerabia również i owoce, które jednak wskutek braku sadów w okolicy trzeba sprowadzać z daleka. Transport i psucie się owoców ogromnie podrażają koszt produkcji wina. Stworzenie własnego zaplecza sadowniczego jest więc koniecznością, wobec której stoją ośrodki rolnicze Ziemi Lubuskiej.

Ostatnia sprawa — to brak komitetu racjonalizatorstwa w Wytwórni. Władysław Maszkowicz do tej pory nie otrzymał jeszcze premii za swoje usprawnienia.

Andrzej Walkiewicz



Winne krzewy uginają się pod ciężarem gron.

Z EKRANÓW STOLICY

MILCZĄCA BARYKADA

Na ekran „STOLICY" wszedł jeden z festiwalowych filmów czeskich „Milcząca barykada", wyprodukowany w roku 1948, a tematycznie należący do filmów, obrazujących wydarzenia z historii najnowszej, przeżyte przez pokolenie współczesne zaledwie kilka lat temu.

Autorem scenariusza jest znany pisarz czechosłowacki, Jan Drda. W budowie scenariusza sekundował mu Otokar Vavra, który jest zarazem reżyserem tego filmu. Treść zaczerpnięto z historii krótkotrwałego lecz zakończonego pełnym sukcesem powstania ludu czeskiego w Pradze w pamiętnych dla wyzwolonej w tym czasie Czechosłowacji — dniach majowych 1945 roku.

Powstanie praskie wybuchło w chwili, gdy armia niemiecka cofała się na wszystkich frontach, gdy pogrzebana już była wszelka myśl o możliwości nie tylko zwycięstwa, lecz nawet skutecznego oporu niemieckiego. Berlin był już wtedy w rękach armii radzieckiej, która — po sforsowaniu linii Odry — szła niepowstrzymanym atakiem na całej linii frontu, podtrzymywana zorganizowanym zapleczem rezerw i linii transportu. Miało więc ono — w przeciwstawieniu do warszawskiego — pełne szanse zwycięstwa.

Powstanie praskie trwało krótko, kilka dni zaledwie. Pomyślna sytuacja frontowa pozwoliła armii marsz. Koniewa, walczącej na tym odcinku frontu przyśpieszyć marsz i zdążyć z odsieczą. I w chwili, gdy barykady, wzniesione rękami ludu praskiego, poczęły milknąć z braku broni, amunicji i obrońców, — gdy Praga stanęła w obliczu katastrofy, nagle — Niemcy znikli, uciekając przed natarciem radzieckich żołnierzy.

Powstanie praskie spełniło swe zadanie: za cenę krwawych ofiar miasto ocalało. A choć walki powstańcze trwały zaledwie kilka dni, poryw patriotyczny, spontaniczna gotowość walki i ofiary, a także — dramatyczna obrona na barykadach złożyły się na doniosły epizod historyczny, przez kinematografię czechosłowacką zanotowany filmem „Milcząca barykada".

Z wyjątkiem pierwszych scen, w których film prowadzi nas ulicami Pragi, wypełnionymi powiewem wracającej wolności, tłumami, zrywającymi niemieckie napisy i wznoszącymi narodowe flagi, powstanie czeskie ogądamy poprzez dzieje jednej barykady, wzniesionej u przyczółka mostowego, a broniącej Niemcom wejścia do miasta. Walki, jakie się tu toczą, ludzie, którzy walczą, są reprezentatywni dla całości akcji powstańczej. Reprezentatywni w najepszym tego słowa znaczeniu, gdyż dzieje „milczącej barykady" uplastyczniają widzowi znakomicie obraz i dzieje całego powstania.

Barykady bronią ludzie żywi, prawdziwi, różniczkowani w swych charakterach, postawach i doznaniach. Dają oni piękny przykład samoorganizacji, podporządkowanej w akcji zasadniczej — dyspozycji centralnego ośrodka. Akcję tę widzimy w wykonaniu ludności cywilnej, często nie umiejącej obchodzić się z bronią, nie znającej zasad krycia się, ale nigdy nie szczędzącej siebie.

W realizacji filmu — nie dość gładki bieg akcji, niektóre fragmenty, niedość jasno wpasowane w całość, chwilami dezorientują widza. Zdjęcia — zbyt szare, niedość wyraziste.

Reżyseria znakomita. Są sceny które jednym obrazem ujmują zagadnienie, ukazują całego człowieka. Więc np. lekarz niemiecki, schwytany przez powstańców w domu, z którego strzelał do przechodniów, stwierdza śmierć chłopca przez siebie trafionego, słowami: „oczywiście, zabity. To był pięknky strzał...". Albo scena, w której stary robotnik przynosi matce kapelusz syna, przed chwilą zabitego w czasie walk. Scena odbywa się bez słowa, ale gest podania kapelusza posiada pełnię dramatycznego wyrazu.

Główną rolę kobiecą w tym filmie odtwarza Barbara Drapińska, znana nam dobrze z „Ostatniego etapu". Postać ta jest reprezentatywna dla polskiego ducha walki. Jest to młoda dziewczyna, uwolniona przez powstańców na dworcu praskim z wagonu, wiozącego na niewiadomy los więźniów obozu koncentracyjnego. Jest głodna i straszliwie wyniszczona. Ale, choć słania się na nogach, bez chwili odpoczynku staje do walki czynnej i do końca bierze udział w obronie „Milczącej barykady".

Znani aktorzy czescy, Vrchota — w roli dowodzącego barykadą oraz Marvan (znakomity odtwórca wyświetlanego na naszych ekranach „Żelaznego Dziadka"), jako pełen humoru milicjant praski, dali postacie pełne prawdy i prostoty.

K.M.

Muzycy słowaccy
przyjechali do Polski

Na zaproszenie Min. Kultury i Sztuki przybyła wczoraj do Warszawy delegacja Zw. Kompozytorów słowackich. W skład delegacji wchodzą: znany kompozytor dr Holuzicky, profesor wyższej szkoły muzycznej w Bratysławie Aleksander Moyzes, oraz dyr. artystyczny radia słowackiego Simon Jurowsky.

Goście przyjechali do Polski na uroczyste zakończenie IV międzynarodowego konkursu szopenowskiego.

Polski Zw. Zachodni i Liga Morska
w przededniu złączenia

W dniach 30 i 31 października na Kongresie Zjednoczeniowym w Szczecinie nastąpi połączenie Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej.

W związku z tym odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Działaczy PZZ i LM, która zgromadziła 180 delegatów obu organizacji.

Za stołem prezydialnym zasiedli: Przewodniczący Rady Naczelnej PZZ wicemarszałek Sejmu ob. Wacław Barcikowski, prezes Rady Głównej Ligi Morskiej admirał Mohuczy, członek Rady Naczelnej PZZ i Rady Głównej LM ob. Jerzy Bogusz, sekretarz generalny PZZ ob. dr Czesław Pilichowski, sekretarz generalny Ligi Morskiej ob. E. Schubert, oraz skarbnik Zarządu Głównego PZZ ob. Karol Przesmycki.

Podczas Narady dokonano krytycznej oceny dotychczasowej działalności obu organizacji, podsumowano osiągnięcia i wytyczono podstawy ideowe przyszłej, nowej organizacji.

Konferencję zagaił przewodniczący Rady Naczelnej PZZ wicemarszałek Barcikowski, dokonując krótkiego przeglądu dorobku łączących się organizacji. Przechodząc do problemów, związanych z przyszłym połączeniem, ob. Marszałek podkreślił, że prowadzona dotąd współpraca Polskiego Związku Zachodniego z Ligą Morską w związku z planem 6-letnim wymaga znacznego rozszerzenia i pogłębienia. Wielkiego znaczenia nabiera przede wszystkim dalsze mobilizowanie jak najszerszych rzesz społeczeństwa wokół zagadnień morskich, zacieśnienie współpracy między społeczeństwem a naszą Marynarką Wojenną, strażniczką pokojowej pracy wybrzeża i kraju.

W dalszym ciągu obrad referat ob. Bogusza na temat zjednoczenia PZZ i LM określił zadania programowe zjednoczonej organizacji.

Połączenie Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej wzmocni aktywność członków łączących się organizacji.

POPIERAJ
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Ubezpieczalnia Społeczna odpowiada

Jak jest i jak być powinno

Głosy ankiety sięgają głębiej i usiłują ustalić przyczyny stosunku lekarza do **chorego-ubezpieczonego** i na odwrót **ubezpieczonego-chorego** do lekarza. Przyczyny te nie zawsze są tak proste, jak je ujmują głosy ankiety.

Lekarz klinicysta, z dużym doświadczeniem klinicznym i praktycznym, obejmując pracę w Ubezpieczalni z przerażeniem niejednokrotnie stwierdza, że dotychczasowy jego sposób postępowania z chorym musi ulec zmianie. Lekarz przyzwyczajony do wysłuchania skarg chorego, objawów subiektywnych, wreszcie do badania klinicznego, stwierdza, że „chory" zgłasza się niejednokrotnie w innym celu, że „choremu" chodzi o przyznanie zwolnienia z pracy, bądź o przepisanie na recepcie Ubezpieczalni Społecznej z góry zadysponowanego przez „chorego" leku, bądź o inne sprawy, związane ze świadczeniami Ubezpieczalni Społecznej, mające bardzo mało, albo nic wspólnego z dotychczasowym trybem postępowania lekarza z chorym. Lekarz taki powoli zaczyna naginać się do panujących złych obyczajów, idąc często po linii najmniejszego oporu.

Lekarz ma dwie drogi

Podkreślić należy, że lekarz Ubezpieczalni, mając dużą liczbę czekających interesantów ma 2 drogi do obrania:

albo będzie postępował zgodnie z dotychczasowym trybem nabytym w klinice i popartym doświadczeniem praktycznym, albo zmieni swoje dotychczasowe sposoby postępowania z chorym.

W pierwszym wypadku może narazić się na duże przykrości ze strony „żądającego", w drugim stanie się „typowym lekarzem Ubezpieczalni".

Nie chcąc narażać się na przykrości niejednokrotnie wybiera drogę gorszą, zarówno dla istotnie chorych, jak również dla opinii o lekarzach Ubezpieczalni Społecznej. Lekarz Ubezpieczalni nieskrępowany **żadnymi** przepisami ograniczającymi w zakresie pomocy rozpoznawczej: rentgen, badania analityczne, elektrokardiografia itp. ma wszelkie możliwości dokładnego zbadania chorego, ustalenia właściwego rozpoznania i wreszcie leczenia.

Uwagi o ograniczeniach lekarza w w wyborze leków i leczenia są niesłuszne, gdyż lekarz nie ma żadnych ograniczeń, poza wskazaniem o celowości zaordynowanego leku i przepisywania leków w odpowiedniej, przyjętej od lat w medycynie ilości.

Zdawałoby się zatem, że nic nie powinno stać na przeszkodzie, aby leczni ctwo Ubezpieczalni Społecznej stało na odpowiednim, zgodnie z zasadami wiedzy lekarskiej, poziomie. Wypacze nie tego poziomu wielokrotnie ubezpieczeni muszą przypisać samym sobie. Stąd wniosek, że najważniejszym zadaniem wszystkich czynników mających wpływ na społeczeństwo, chorych, pracowników i lekarzy jest swoiste uświadamianie i „wychowanie społeczne" obu tych elementów dla ich obopólnego dobra.

Lekarz może chorego skierować do szpitala i nie jest skrępowany żadnymi przepisami poza istotną potrzebą leczenia w szpitalu, lub koniecznością ustalenia rozpoznania, czy też obserwacji klinicznej.

Również lekarzowi pozostawiono inicjatywę występowania o zastosowanie leczenia sanatoryjno-zdrojowego w przypadkach, wymagających tego leczenia, lub nadających się do tego rodzaju leczenia.

Zdawałoby się zatem, że lekarz Ubezpieczalni Społecznej, rozporządzający takimi możliwościami leczniczymi powinien stać wyżej od przeciętnego, praktykującego lekarza, który nie jednokrotnie musi się liczyć z możliwościami finansowymi chorego i nie zawsze może pozwolić sobie na przeprowadzenie wszelkich niezbędnych badań, nie mówiąc już o naradach lekarskich.

Co zabiera czas?

Gdzie zatem należy szukać przyczyny utyskiwań, narzekań i zarzutów ze strony ubezpieczonych - chorych na lecznictwo w tym zakresie?

Lekarz Ubezpieczalni Społecznej niewątpliwie jest obarczony dodatkowymi czynnościami (poza koniecznością prowadzenia historii choroby), jak sporządzaniem statystyki, czy to przez wypełnienie karty statystycznej, czy też prowadzenie arkusza zbiorowego statystycznego, wypełnieniem tzw. karty zasiłkowej, wypełnieniem zaświadczenia dla pracodawcy w razie stwierdzenia niezdolności do pracy, wydaniem różnych zaświadczeń kobietom w ciąży i w okresie połogowym. Oprócz tego wielu lekarzy domowych wobec braku pielęgniarek, czy też sił pomocniczych przyuczonych, do tychczas wypełnia karty zachorowania, sprawdza uprawnienia i wyszukuje karty zachorowania w swej kartotece.

Te czynności w znacznej mierze obciążają lekarza i zabierają mu czas, który powinien być przeznaczony na badanie chorego. Wobec niedostatecznej liczby lekarzy, lekarz ma dość często zbyt duży ruch chorych, co wpływać może na niezbyt dokładne badanie chorego.

Wzajemny stosunek

Najważniejsze wreszcie: niesumienny lekarz Ubezpieczalni Społecznej powodowany, jak wspomniano wyżej, różnymi okolicznościami przestaje badać, a stara się zadowolić żądania ubezpieczonych, co odbija się ujemnie na istotnie chorych i wytwarza ujemną opinię o lekarzu i wartości leczni ctwa ubezpieczeniowego.

Usunięcie wymienionych wyżej przyczyn, a zwłaszcza ostatniej może w dużej mierze wpłynąć na zmianę opinię o lekarzu Ubezpieczalni Społecznej i stworzyć harmonijny stosunek lekarza do chorego.

Nie należy przy tym pominąć drugiego zagadnienia, tj. stosunku ubezpieczonego do lekarza.

Ubezpieczony wykazuje z góry pewną nieufność do lekarza Ubezpieczalni. Złożył się na to cały szereg przyczyn, a między innymi stosunek przedwojennej prasy do ubezpieczeń społecznych, inspirowanej przez sfery kapitalistyczne i idące im z pomocą niektóre reakcyjne elementy wśród lekarzy, broniące przywilejów komercyjnego wykonywania swego zawodu. Urabiano jak najgorszą opinię instytucji i lekarzom. Nie mogło to pozostać bez rezultatu. Podchwytywano najbardziej sensacyjne i najgorsze, niezgodne najczęściej z rzeczywistością, wiadomości o instytucji i w ten sposób informowano rzesze pracownicze o niedomaganiach instytucji.

Zwrócić należy uwagę na poruszone wyżej zagadnienia pewnych, nieuzasadnionych żądań ubezpieczonych i ich zachowania się w stosunku do lekarza i innych pracowników Ubezpieczalni.

Choremu należy dużo wybaczyć Są jednak wypadki, gdzie najdalej idąca tolerancja ma swoje granice. Nie można mieć żadnej wyrozumiałości na przykład dla pijanego osobnika, i kogoś z jego otoczenia, załatwiającego sprawę. Osobnik taki potrafi robić awantury, wymagające interwencji Milicji (demolowanie urządzeń, pobicie pracowników, nawet lekarzy).

Jakie przedsięwziąć środki?

Krótko mówiąc należy zwrócić uwagę na stronę wychowawczą — dużą rolę spełniać tu mogą Związki Zawodowe i Rady Zakładowe przez odpowiednie pogadanki, w których poruszane powinny być sprawy lecznictwa ubezpieczeniowego oraz stosunku ubezpieczonego do Instytucji. Pogadanki te jednak powinny obracać się w ramach pozytywnej, rzeczowej krytyki niedociągnięć organizacyjnych instytucji.

„Życie Warszawy" zapytuje, jakie powinny być zastosowane środki, aby zaradzić narzekaniu. Oto one:

1. **zwiększyć liczbę lekarzy, pracujących dla Ubezpieczalni,**
2. **przyśpieszyć rozbudowę urządzeń leczniczych (ambulatoria, szpitale, sanatoria) i udostępnić ubezpieczonym wszystkie istniejące urządzenia lecznicze w kraju nie administrowane przez ubezpieczalnie,**
3. **do czasu przejścia na ambulatoria zespołowe (Ośrodki Zdrowia) umożliwić otrzymanie odpowiednich mieszkań dla lekarzy domowych w ich rejonach pracy.**
4. **przez zwiększenie liczby lekarzy stworzyć takie warunki, żeby lekarz mógł każdego chorego dokładnie zbadać i ściśle przestrzegać tego warunku,**
5. **uświadomienie ubezpieczonych, że tylko lekarz odpowiada za leczenie, z czego wynika, że nie może przepisywać leku na żądanie lub bez badania przepisywać ordynację innego lekarza, co jest przyczyną wielu drastycznych zajść i nieporozumień,**
6. **dążenie do jak najszybszej rozbudowy urządzeń rozpoznawczych i leczniczych, (rentgen, laboratoria, zakłady przyrodoleczn icze),**
7. **stałe zwracanie uwagi na poprawny stosunek lekarza do chorego i przestrzeganie tego warunku,**
8. **zwracanie uwagi (przez przedstawicieli Związków Zawodowych) na właściwy stosunek chorego do lekarza.**

Drogi, jakimi należy dążyć do realizacji powyższych postulatów, zostały wskazane w opublikowanych na łamach „Życia Warszawy" wypowiedziach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Dra Jana Rutkiewicza, Dyr. Dep. w Min. Zdrowia.

»Małorolni« ze sklepami i służącymi

Zebrania wyborcze demaskują szkodników

Wybory do Komitetów Członkowskich, powstających obecnie przy placówkach spółdzielczości wiejskiej trwać będą do 23 b.m. W dotychczasowej kampanii wyborczej, przeprowadzonej w 11 województwach wybrano ogółem 3.110 komitetów członkowskich, w tym 2.617 przy sklepach gromadzkich. 258 przy ośrodkach maszynowych oraz 235 przy zakładach wytwórczych.

Zebrania wyborcze wykazały m. in. duże zainteresowanie bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów komitetami członkowskimi. Zwraca uwagę liczny udział kobiet wiejskich. W 95 komitetach w woj. warszawskim 40,2 proc. wybranych — to kobiety.

Zebrania wyborcze wykazały ponad to coraz większą troskę mas chłopskich o usprawnienie i dalszy rozwój spółdzielczości. Znalazło to wyraz w dyskusjach, na zebraniach wyborczych. Uczestnicy zebrań krytykowali pracę niektórych kierowników i sprzedawców, sklepów spółdzielczych oraz pracowników ośrodków maszynowych i zakładów przetwórczych, wskazując na ich szkodliwą działalność dla dobra ogółu członków spółdzielni. Okazuje się, że częsty brak pewnych towarów w sklepach spółdzielczych, spowodowany był niedbalstwem lub złą wolą kierowników sklepów, powiązanych w ten czy inny sposób z bogaczami wiejskimi.

Np. w gromadzie Góra Siewierska w woj. śląskim chłopi skarżyli się na zebraniu wyborczym na brak butów i skóry w sklepie spółdzielczym. Towary te, jak oświadczył obecny na zebraniu przedstawiciel PZGS, leżą od lipca w magazynie, ale spółdzielnia ich nie zamawiała.

W czasie zebrania wyborczego w gromadzie Sucha, woj. krakowskie, stwierdzono m. in. że kierownikiem masarni i jednocześnie referentem skupu żywca jest „2,5 hektarowy chłop", który jak się okazało, ma służącą, służącego oraz pastucha. Ten „małorolny chłop" prowadził różne uboczne kombinacje ze szkodą dla spółdzielni.

W gromadzie Izdebna stoi nieczynna od dłuższego czasu młocarnia, której uruchomienie kosztowałoby najwyżej 20 tys. zł. Okazuje się, że maszyna jest nieremontowana ponieważ jest to wygodne dla bogaczy wiejskich.

Drugiego „biedniaka" wykryto w woj. łódzkim. Był nim prezes koła gromadzkiego ZSCh, który poza 2 ha roli posiadał dobrze prosperujący sklep z wyszynkiem. Nic dziwnego też, że w tej gromadzie w niewłaściwy sposób traktowano średniorolnych chłopów. Np. 10 ha rolnikowi, posiadającemu na utrzymaniu 5 dzieci i dwoje rodziców, który zakontraktował 2 świnie, odmówiono otrąb, twierdząc, że jest „bogaczem wiejskim".

W jednej gromadzie woj. rzeszowskiego biedny stolarz nie mógł kupić obręczy do dwukołowego wózka. Ale bogacz wiejski dwukrotnie otrzymał obręcze ze sklepu spółdzielczego. W tej samej gromadzie skórę na zelówki wykupili szewcy, dla biednych chłopów jej nie starczyło. To samo było z płótnem i innymi towarami tekstylnymi.

Nowopowstające Komitety Członkowskie jako organa kontroli społecznej bronić będą mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem spekulantów i bogaczy wiejskich, czuwać nad sprawiedliwym rozdziałem towarów oraz nad zakładami przetwórczymi, aby z ich usług korzystali przede wszystkim biedni chłopi. (i)

»Perseusz« wyruszy po śledzie

GDYNIA. Nasza flota dalekomorska wzbogaciła się o nową wielką nowoczesną jednostkę. Przedsiębiorstwo „Dalmor" kupiło w Anglii trawler o ładowność 245 ton, szybkości — 11,5 węzłów. Statek nazwany „Perseusz", od razu ze stoczni zagranicznej uda się na połowy śledzi dla nas.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Komu się sprzykrzy?

Pasażerowie alarmują — dyrekcja milczy

Do najbardziej newralgicznych ośrodków komunikacji podmiejskiej — należy odcinek Mińsk Mazowiecki — Warszawa.

Przeważni pasażerowie już od lipca br., a więc od trzech miesięcy z górą domagają się za pośrednictwem „Życia" usprawnienia ruchu na tej linii, drżąc z obawy przed zimą. Słuszność jest po stronie pasażerów, rekrutujących się niemal wyłącznie z przedstawicieli świata pracy.

Współpraca naszych Czytelników, władz, instytucji, oraz prasy daje korzystne wyniki w usuwaniu różnych bolączek. Tak rozumieją tę współpracę wszystkie ministerstwa, urzędy i instytucje. Jedynie centralne władze kolejowe nie podzielają tego stanowiska, zwłaszcza jeżeli chodzi o rozładowanie bolączek, niedociągnięć i błędów, jakie zachodzą w ruchu podmiejskim pociągów.

Nie zniechęcając się w walce o słuszną sprawę, przytaczamy jeszcze jeden list, niemniej niepokojący od innych.

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 5 października 1949 r. pociąg elektryczny z Mińska Maz., odchodzący o godz. 5.40 (prawdopodobnie pod wpływem pierwszego przymrozku), odszedł dopiero o godz. 6.30 (50 min. opóźn.) i do Warszawy Śródmieście przybył o godz. 7.35 z opóźnieniem 1 godz. 5 minut.

Zaznaczam, że przybycie tego pociągu do st. Mińsk Maz. winno nastąpić o godz. 5.22, a nastąpiło o godz. 6.10, doczepianie 3 jednostki w Mińsku Maz. trwało aż 20 minut, wówczas, gdy czynność ta może nastąpić w ciągu 1—2 minut.

Dzięki spóźnionemu odejściu tego pociągu, nie odszedł bądź też, odszedł z grubym opóźnieniem pociąg odchodzący z Mińska Maz. o godz. 6.16, tak że poprzedni pociąg musiał zabierać pasażerów z 2 pociągów.

Na st. Mińsk Maz. stała na zapasowym torze 3-cia jednostka i czy nie było wówczas wskazane, by dyżurny ruchu st. Mińsk Maz., widząc opóźnione przybycie pociągu, ustalił na właściwej stacji przyczynę i czas opóźnienia i tę właśnie jednostkę wypuścił, a na st. Miłosna doczepiono by stojącą w rezerwie drugą jednostkę. Tak przynajmniej to nam pasażerom się wydawało.

Nie byłoby wówczas opóźnienia pracowników do pracy i danteiskich scen przy wsiadaniu do pociągu.

ALE NIE NA TYM KONIEC

W dniu 7 października 1949 r. tym razem prawdopodobnie pod wpływem całkowitego zaćmienia księżyca) ten sam pociąg, odchodzący o 5.40 odszedł o godz. 6.10 z półgodzinnym opóźnieniem i do W-wy Śródmieście przybył z 35 minutowym opóźnieniem.

Mechanik nie zabrał z pośpiechu dodatkowej jednostki z Mińska M., nie doczepił i w Miłośnie. Toteż „Wesoła" i upośledzony „Rembertów" nie zmieścili się" (mówię o pasażerach) i musieli czekać na następny pociąg, który siłą rzeczy został wypuszczony z opóźnieniem.

Dzień 8 października 1949 r. zaznaczył się jedynie opóźnionym odejściem z Mińska o 5 minut, które w drodze zostały nadrobione.

Gorzej natomiast było z pociągami odchodzącymi po południu z Warszawy Śródmieście. *Trzeba było być na st. Warszawa — Śródmieście i Warszawa Wschodnia, i zobaczyć makabryczne sceny wsiadania do pociągów elektrycznych.*

Co więc będzie działo się w zimie!

STRATA 8000 GODZIN PRACY

Uprzejmie zapytuję, czy o notorycznym opóźnieniu pociągów, wiozących pracowników w godzinach rannych do pracy, wie Dyrekcja PKP i co w tej sprawie czyni, by zapobiec takim wypadkom, które stały się prawie regułą.

Czy zdaje sobie sprawę, że na skutek takiego niedbalstwa Państwo tylko na tym odcinku kolejowym straciło przez te dwa dni około 8000 roboczogodzin czyli 1000 roboczo-dni, wartość których wynosi skromną sumę zł. 500 tys.?; I kto tę stratę czasu i gotówki pokryje?

Dla przykładu przytoczyłem tylko odcinek Mińsk Maz. — Warszawa, nie wiem czy na innych jest lepiej. Porannymi pociągami dojeżdżają przeważnie pracownicy umysłowi i fizyczni, zatrudnieni w przemyśle państwowym i budownictwie. I jak wygląda wydajność pracy zdenerwowanych i umęczonych podróżą oraz skarconych za ustawiczne spóźnienie się 5000 osób?

Stwierdzam, że wypadki opóźnionego odejścia pociągów ze st. Mińsk Maz. są bardzo częste i zdarzały się już przed opisanymi faktami.

S. R.
(Nazwisko i adres w redakcji).

Przy okazji kwitujemy odbiór listów, w których nasi Czytelnicy domagają się należytego oświetlenia wagonów podmiejskich, usprawnienia sprzedaży biletów, zmiany systemu kontroli przy wejściu i wyjściu na peron, uprzejmiejszego zachowania się funkcjonariuszy kolejowych, a nade wszystko rozładowania ścisku. (Red.).

134 tys. osób współzawodniczy

w przemyśle włókienniczym

Wzrost wydajności pracy o 10 proc.

W przemyśle włókienniczym ruch współzawodnictwa pracy objął ponad 42 proc. ogólnej liczby zatrudnionych.

W porównaniu ze styczniem b.r., kiedy współzawodniczyło zaledwie 9 proc. ogółu zatrudnionych, ilość uczestników współzawodnictwa pracy wzrosła o przeszło 300 proc. i osiągnęła ostatnio 133.812 osób.

Ruch zespołowego współzawodnictwa pracy w chwili obecnej w 13.400 zespołach obejmuje 99.168 robotników.

Liczba uczestników współzawodnictwa indywidualnego osiągnęła cyfrę 34.168 osób.

Przeciętna wydajność pracy w całym przemyśle włókienniczym w czasie od stycznia do lipca b. r. włącznie wzrosła o ok. 10 proc.

Ciepłe

PŁASZCZE

»Moda i Życie«

nr 29

Na półce z książkami

„Ludzie o czystym sumieniu" P. Werszyhory *)

Trudno oderwać się od książki Werszyhory. Nie dlatego, że mówi ona o niezwykłych, nie każdemu w Polsce znanych dziejach walk partyzantów radzieckich na tyłach wroga, na wielkich obszarach od Donu do Prypeci, a nawet dalej, do Bugu. Raczej dlatego, że mówi o ludziach.

Opowieść Werszyhory jest, mimo swej wojennej tematyki, dziwnie pogodna. Werszyhora nie opowiada anegdot, nie bagatelizuje i nie spłyca zjawisk. Realizm wojny występuje na kartkach jego książki wyraziście. Ale wojna interesuje go nie od strony wydarzeń, zagadnień taktycznych, przygody czy sensacji, ale przede wszystkim od strony człowieka.

Opisy walk, obrazy bitew, ruchów oddziałów partyzanckich są proste, jak zwięzłe relacje sprawozdawczych meldunków. Nie mają jednak ich beznamiętnej oschłości. W każdej chwili widzimy ludzi, patrzymy ich oczyma, przeżywamy wydarzenia ich odczucia mi.

Ten szczególny humanizm wojenny, nie pozbawiony nawet pewnego rodzaju romantyki, jest czymś zupełnie nowym w zestawieniu z realizmem, czy raczej naturalizmem powieści Remarque'a, z psychologizmem Barbusse'a, nie mówiąc o innych. Werszyhora dostrzega zarówno okrucieństwo i zbrodnię wojny, jak i moralność wojny. Najlepiej może charakteryzują tę postawę słowa, które wkłada w usta jednego z bohaterów swej opowieści:

„Nasza wojna wzbogaca człowieka, hartuje charakter, zeskrobuje brud egoizmu, oszukaństwa i oportunizmu, robi z człowieka jednostkę wyższego rzędu, wyrabia wolę, uczy cenić życie".

Tak mówią o wojnie ludzie o czystym sumieniu. Ludzie, którym wojnę narzucono wtedy, gdy zajęci byli — jak partyzanci Werszyhory — pokojową pracą przy budowie życia bez nienawiści. Ci ludzie walczą za swój kraj, za swoje rodziny, za uśmiech swoich dzieci. Wojna ma dla nich sens i cel, w przeciwieństwie do bohaterów Remarque'a, bijących się nie o swoje cele. Ludzie Werszyhory mają czyste sumienie w tej wojnie. Dla tego mogą mówić, że wojna „zeskrobuje brud egoizmu" z nich, że ich wzboga i czyni jednostkami wyższego rzędu.

st. g.

***) Piotr Werszyhora „Ludzie o czystym sumieniu". Wydanie trzecie. Przekład z rosyjskiego Leopolda Lewina. Ozdobniki i inicjały Mariana Walentynowicza, obwolutę projektował Mieczysław Berman. „Prasa Wojskowa". 1949. Str. 512 i 2 nlb. Cena 650 zł.**



4)

— Przed czem? — nie mogłem zrozumieć.

Szepnęła: — Przed nią, przed Kaleniem... Przed wszystkim. Stamtąd trudno się wyrwać. Ale tego dnia...

Tego dnia, na majówce, Tolo powiedział Beacie, że jej nie kocha.

Odetchnąłem z ulgą, winszując w duchu mojemu bratu. Widocznie obaj odziedziczyliśmy po ojcu niechęć do histerii. Po chwili dodałem żartem czy nie sądzi, że ze mną także mogłaby stamtąd się wyrwać. Odpowiedziała trochę posępnie, że teraz już tego nie pragnie.

Nazajutrz wysłałem długi list do Tola, w którym pytałem o ojca (po rozmowie na wiosnę zeszłego roku w Paryżu nie pisał do mnie ani razu) i donosiłem o spotkaniu z Beatą Orszanką. List przeczytałem dwukrotnie, wydał mi się udany, przyszło mi na myśl, że jeśli go kiedyś po mojej śmierci odgrzebią, mój przyszły biograf będzie miał chwilę wzruszenia. Ale odpowiedź, która nadeszła po dwóch tygodniach była sucha i krótka. Tolo oznajmiał, że ojcu zachciało się bawić w hreczkosieja w jakimś folwarku, który zamierza kupić. „Starzeje się" pisał „widuję go rzadko. Rozmawia tylko o nawozach. Bóg wie co z tego wyniknie". Przy końcu prosił mnie w dopisku, abym pozdrowił Beatę. To wszystko.

Długo trzymałem list w ręku, myśląc jak bardzo jestem samotny. Wolność uświadomiłem sobie, zdobywa się całkowitym wyrzeczeniem. Tylko słupnicy potrafią być wolni.

Schowałem ten list, tak jak się chowa przed sobą samym ostatnią choć już zwalczoną pokusę. Wraz z nim nadeszło zawiadomienie o przekazie pieniężnym z Banque Franco-Polonaise. Padał deszcz, gdy szukałem taksówki po odebraniu pieniędzy. Kazałem się wieźć do „Lippa", gdzie miała czekać Beata. Krople rozpryskiwały się o szyby, czułem się sucho i ciepło, mój płaszcz pachniał makami „Atkinsona", portfel lekko uciskał mi pierś. I właśnie wtedy doznałem nagłego wrażenia przejmującej wolności — cielesnego szczęścia w zetknięciu z światem przedmiotów, który umiał mnie chronić. „Wolność" — przypomniałem sobie czyjeś słowa płacąc szoferowi „to pełna świadomość uniwersalnego absurdu, neseser ze świńskiej skóry i zapalniczka, która nie zawodzi".

25 września.

W trafice tytoniowej obok restauracji codziennie kupuję papierosy. Wczoraj wieczór, kiedy przyjmowałem parę franków reszty, nieznajomy człowiek w czapce przemówił do mnie po polsku.

— Nie przepuszczą ich — powiedział — nie przepuszczą tych świń ani kroku dalej!

— Był krępy, w czarniawej twarzy błyszczały mu głęboko wbite oczy jak gwoździe. Przypomniałem sobie niezbyt jasno, że znam go z widzenia. Mówił: — Pan jest Polak, wiem. Moja córka sprząta pana pokój. Ja jestem także Polak, Kotlar Franciszek, obecnie ślusarz u „Fénaca". Powiadam, że te psy potopią się w Ebro. Nasze armaty, co? Nasze armaty pomacają im kości.

Dopiero po chwili zrozumiałem, że mówi o Hiszpanii. Zapytał czy wiem, że tam są Polacy.

— Doprawdy? — odparłem.

— Tak — powtórzył uroczyście. — Tam są Polacy. Nauczą ich rozumu, co? Nauczą rozumu te faszystowskie świnie!

Miał już akcent trochę popsuty, spytałem czy dawno jest we Francji.

Powiedział: — Czterdzieści lat — i dodał, że urodził się w P., na Wydmach, niedaleko cmentarza. Pracował tam w fabryce, którą podpalił właściciel. Wtedy stracił robotę i w osiemnastym roku życia wyjechał do Hanoweru, a potem do kopalni w Lille.

— Teraz tu — wskazał palcem w górę — na gołębniku, hę? Niedaleko do nieba, gdyby tam chcieli brać takich jak ja!

— Mieszkał w mansardzie razem z rodziną, jego córka sprząta pokoje w hotelu madame Vialet. Nie widziałem jej ani razu. Po powrocie z miasta zastaję czasem w wazonie świeże kwiaty i równo zasłane łóżko.

— Urodziła się w Lille — opowiadał Kotlar, — ale mówi po polsku jak pan. Augustynka jej na imię. Wołają na nią: mała Cotelard. Uciekł pan tu przed Beckiem, co? — mruknął porozumiewawczo, trącając mnie w ramię.

Chciał się dowiedzieć, czy Beck jest wielką świnią. Wytłumaczyłem mu, że nie zajmuje się polityką, lecz literaturą. Rozczarował się trochę, ale kiwnął głową: — Literatura, wiem. Mała mi mówiła: dużo książek, dużo papieru, rozumie się. Ale Beck świnia, co? Niech pan o nim napisze, drukowali kiedyś w „Huma", że służy kapitalistom.

Pożegnałem go, uścisnął mi rękę i powtórzył: — Nie przepuszczą ich.

Zabawne spotkanie.

23 października.

Lał deszcz leżałem w łóżku do południa, czytając stare wydanie Woltera, które wczoraj znalazłem u Arkina. Kilka godzin spędziłem w jego antykwariacie na rue du Bac. W tym samym domu umierał niegdyś Chateaubriand, ten piękny kawał marmuru z grobowca Bourbonów. Rozmyślając o nim, przewracałem pożółkłe kartki, gdy nagle zapukano do drzwi. Zanim zdążyłem odpowiedzieć, wtargnęła do pokoju dziewczyna z odkurzaczem i wielką szczotką. Na mój widok zawahała się i dopiero po chwili powiedziała: „Bon jour", nieco zarumieniona. Odgadując w niej „małą Cotelard" spytałem, czy chce mnie wykurzyć tą maszyną z łóżka. Powiedziała, że jej nie przeszkadzam, i odwróciła się plecami, machając szczotką. Była drobna jak Francuzki, ale włosy miała koloru dojrzałej pszenicy, a nogi wysokie, szczupłe, o różowych kolanach. Podziękowałem jej za kwiaty, które co dzień zmieniała na stoliku:

(D. c. n.)

Rezerwy jaj na zimę gromadzi CSMJ

Warszawski Oddział Centrali Mleczarsko - Jajczarskiej wykonał tegoroczny plan skupu jaj z nadwyżką. Obecnie basenuje się i konserwuje zapasy jaj na zimę. Rezerwy te wynoszą już ok. 5 milionów sztuk.

Dostawy masła dla warszawskich spółdzielni utrzymano na poziomie z ub. miesiąca, tj. ponad 200 tys. kilo. Największym odbiorcą masła jest WSS, odbierająca 80 proc. ogólnej ilości dostaw Centrali na rynek warszawski. Na drugim miejscu znajduje się PCH — odbiorca 12,5.

Polepszyły się dostawy serów szlachetnych do sklepów. Wynoszą one obecnie 1300—1500 kg dziennie, poza tym sklepy otrzymują ok. 1700 kg sera topionego. (i)

Mimo dżdżystego lata
SIEW LNU NA MAZURACH
opłacił się rolnikom

EŁK. Wobec licznych skarg rolników na tegoroczną niską klasyfikację lnu, korespondent nasz udał się do Państwowej Roszarni Lnu w Ełku, aby sprawę tę zbadać na miejscu.

Przy wadze, na którą wjeżdżają kolejno wozy z lnem, stoi już kilka furmanek próżnych. Jedna z nich należy do ob. Jankowskiego ze wsi Stożne.

— Zasiałem tego roku pół ha lnu i cały został zaklasyfikowany do IV klasy. W zeszłym roku zaliczono mój len do III kl. Prawda, że latoś miałem len ciemniejszy, ale przecie długość miał około 60 cm. Uważam, że mi się dzieje krzywda; kto wie, czy na przyszły rok zdecydują się siać len, bo to roboty dużo, a korzyści mało.

Podobne wypowiedzi dają się słyszeć dosyć często. Posłuchajmy więc, co mówi strona przeciwna. Właśnie na wagę wjeżdża wóz z lnem ob. Kaźmierskiego ze wsi Marcinowo.

Klasyfikator wyciąga po kilka źdźbeł lnu z 5—6 snopków i bada je na długość, grubość, kolor, wygląd i choroby. Przede wszystkim rzuca się w oczy ciemny kolor lnu. Kilka okazowych snopków z roku ubiegłego, zawieszonyh na ścianie biura służą za wzór, jak ma wyglądać dobry len.

A więc: kolor jasno - słomkowy, źdźbło cienkie, długość ponad 50 cm., żadnych domieszek zielska, żanych plam na łodydze. Tymczasem len ob. Kaźmierskiego musiał zbyt długo leżeć w wilgoci, gdyż jest częściowo zbutwiały; długość nie wynosi więcej nad 50 cm.; źdźbło jest grube, a więc łamliwe, nie zawierające włókna, a nadto widać wyraźnie plamy t. zw. rdzy, która przeżera łodygę. Nie można go zakwalifikować wyżej, niż do klasy IV. W tym wypadku sam Kaźmierski przyznaje, że len mu się nie udał.

Następny wóz należy do ob. Michałowskiego ze wsi Stożne. I tu len jest ciemny, przeroszony. Lnu takiego właściwie nie należałoby już składać w sterty, lecz natychmiast odziarniać. Niestety w danej chwili w Roszarni nie ma ani jednej odziarniaczki. W trzecim kwartale b. r. mają nadejść 3 odziarniczki z Roszarni Suwalskiej i wówczas rozpocznie się oddzielanie nasion od łodygi, tymczasem zaś tylko zwozi się len z powiatów ełckiego i oleckiego i ustawia w olbrzymie sterty.

Obecnie na terenie Roszarni jest już ok. 3.100 ton lnu, co stanowi 70 proc. przewidzianego planu. Plan mimo, że pewna ilość lnu zmarnowała się tego roku, będzie przekroczony i wykonany wcześniej o 2 tygodnie.

Ale powróćmy do klasyfikacji. Okazuje się po obliczeniu, że ob. Michałowski za przywiezione 1.100 kg. lnu otrzyma ok. 18 tys. zł., mimo, że len jego został zaliczony do najniższej —V klasy. Ponieważ pozostało mu jeszcze do przywiezienia ok. pół woza— otrzyma ogółem ok. 26 tys. zł. Następny gospodarz — ob. Strzałko przywiózł bardzo ładny, jasny i zdrowy len, ale długość źdźbła nie przekracza 50 cm. nie może więc otrzymać więcej niż IV klasę.

Ale zdarzają się i piękne transporty. Np. ob. Jurewicz z pow. oleckiego (wieś Możne) zebrał z 2 ha 7.762 kg. i mimo, że ok pół ha zmarnowało się na deszczu otrzyma 138.398 zł. przy klasyfikacji do II, III i IV klasy.

Obliczenie należności jest sprawą dość skomplikowaną, którą niewątpliwie tłumaczą plantatorom instruktorzy; w wyniku rolnik otrzymuje osobno za włókno, osobno za nasiona, tak że mimo niskiej klasy, zainkasowana suma wcale nie wypada nisko: np. ob. Miłowicki z Marcinowa za swoje 3.800 kg. zaliczonych do IV i V klasy uzyskał 70 tys. zł., mimo że część lnu zgniła na polu.

— Jaka jest przyczyna niezadowolenia plantatorów z tegorocznych wyników uprawy lnu? — zapytujemy przysięgłego klasyfikatora ob. Plenia cza.

— Należy tu wymienić trzy przyczyny. Pierwsza — najważniejsza, to fatalne dla lnu tegoroczne lato. 100-dniowy okres wegetacji przypadł na porę suchą, zaś okres zbiorów był dżdżysty. Stąd tegoroczny len jest wszędzie znacznie gorszy od zeszłorocznego. Również nieostateczna uprawa roli pod len pociąga za sobą gorsze wyniki.

— Nie każdy rok jest dżdżysty — dorzucają inni pracownicy Roszarni. Po ostrej zimie, na którą się zanosi tego roku, nastąpi upalne lato, len ob rodzi zdrowo i pięknie i przekonają się plantatorzy, iż nawet przy surowszej klasyfikacji sianie lnu jest bardzo opłacalne, a tekstylia, które się otrzymuje jako część wynagrodzenia — są w gospodarstwie niezastąpione.

(bh)

Na oświetlenie ulic i oczyszczenie miasta
większe sumy w budżecie 1950 r.

KORESPONDENCJA Z WARSZAWY

Preliminarz budżetu administracyjnego Zarządu m. st. Warszawy na 1950 rok został już opracowany. Odpowiada on w przybliżeniu budżetowi na rok 1949 i zamyka się sumą 3.700 mil. zł. Budżet będzie omawiany i poddany pod głosowanie radnych Stołecznej Rady Narodowej pod koniec października.

W związku z przejęciem niektórych resortów podlegających do niedawna administracji Zarządu Miejskiego przez Państwo (pewne akcje w zakresie zdrowia, oświaty, kultury i opieki społecznej przejęły ministerstwa) budżet administracyjny na rok 1950 jest mniejszy od budżetu tegorocznego o ok. 150 milionów złotych.

W preliminarzu budżetu administracyjnego na rok przyszły w porównaniu z budżetem 1949 roku przewiduje się znaczne zwiększenie pozycji na akcję wczasów, remont dróg, oczyszczanie miasta, tereny zielone i oświetlenie (dwa razy więcej niż w budżecie obecnym). Duże wydatki przewidziano również na konserwację zabytków.

Preliminarz budżetowy został opracowany przez osobną komisję, w skład której weszli przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstwa Administracji Publicznej oraz Kancelarii Rady Państwa w porozumieniu z Prezydium St. R.N. oraz Kolegium Zarządu Miejskiego.

Preliminarz jest ułożony dla istniejącej obecnie administracji Warszawy i nie przewiduje zmian granic stolicy. Po zmianach terytorialnych budżet będzie wymagał przeróbki.

Pod względem polityki personalnej preliminarz trzyma się ściśle liczby określonej przez kancelarię Rady Państwa i MAP. (k)

Warszawa w planszach
Album planu odbudowy stolicy
najlepszym przewodnikiem

Nie ma mieszkańca Stolicy, który by nie brał czynnego udziału w odbudowie i rozbudowie Stolicy. Jedni budują z racji swego zawodu, inni ochotniczo, jeszcze inni — złotówkami, wpłacanymi na Społeczny Fundusz.

Dawniej, przed wojną, domy mieszkalne, kina, teatry, fabryki budowały się za wysokim ogrodzeniem, w odosobnieniu. Bo kogóż mogła interesować budowa poza prywatnym właścicielem i prywatnym przedsiębiorcą?

Budowę dyktował prawie w każdym wypadku osobisty, ograniczony interes. Prywatnego inwestora nie obchodził ani wygląd, ani dobro miasta. Powstawały czasem ładne domy, owszem — ale tylko wtedy, kiedy kalkulacja wykazała, że będzie można pobierać wyższe komorne. Większy wkład opłacał się wówczas, kiedy mógł pokryć go z naddatkiem większy dochód.

Dziś nie ma wysokich ogrodzeń. Bramy na place budowy są otwarte. Wchodzą nimi tysiące ludzi. Jedni kontrolują, inni pomagają, bo wszystkim zależy na ostatecznym rezultacie.

Warszawa dziś — to rozległe dzielnice, powiązane harmonijnie w całość dla dobra wielu tysięcy ludzi. Warszawa jest własnością ogółu. Należy do każdego, bo ma służyć każdemu w jednakowym, równym stopniu.

Nic dziwnego, że teraz każdy projekt wywołuje powszechne zainteresowanie. Każdy szczegół budowy budzi komentarze. Plan nowej Warszawy — to jak dawniej plan własnej działki.

„Życie Warszawy" wydrukuje cykl planów, dotyczący rozbudowy Warszawy w latach 1950 — 1955. Każdy plan zajmie się jednym z kilku zasadniczych działów inwestycji, a więc inwestycjami przemysłowymi, mieszkaniowymi, komunikacyjnymi itp.

Plany warto wyciąć i zachować. Całość da bowiem pełny obraz Warszawy w 1955 r. Pozwoli to dokładnie poznać najbliższą przyszłość zarówno całości miasta, jak i poszczególnych dzielnic. Album „6-letniego planu budowy Warszawy" będzie pomocnym przewodnikiem po nowej Stolicy, którą zaczynamy — fragment po fragmencie, rok po roku — budować.

Planów tych będzie sześć. Jutro drukujemy pierwszy plan pt. „Rozbudowa Przemysłu".

Zielono będzie w dzielnicach robotniczych
Sezon zadrzewiania rozpoczęty

KORESPONDENCJA Z WARSZAWY

65 tysięcy krzewów i 12 tysięcy drzew otrzyma stolica w bieżącym sezonie. Wydział Terenów Zielonych Zarządu Miejskiego zwróci największą uwagę na zazielenienie okręgów zamieszkałych przez ludność robotniczą.

Dzielnica Zachód otrzyma 22 tysiące krzewów i 3.600 drzewek. Już w najbliższych dniach grupy robotników przystąpią do uzupełniania drzewostanu Parku Sowińskiego przy ul. Wolskiej i do zadrzewiania ul. Opaczewskiej oraz terenu zieleńca im. Curie Skłodowskiej.

Dla dzielnicy Południe przeznaczono 2800 drzew i 1400 krzewów, które będą posadzone na ul. Puławskiej i na okolicznych skwerach.

Trasa W — Z wzbogaci się o 900 drzewek i 16000 krzewów, rozmieszczonych na trawnikach i zieleńcach. Prace te będą przeprowadzone z dotacji przewidzianych w planie inwestycyjnym, natomiast z kredytów Państwa zostanie zadrzewiony skwer na Placu Szembeka, byłe targowisko końskie, a obecnie zieleńce przy ul. Podskarbińskiej. Ponadto będzie uporządkowany park Wierzbickiego przy ul. Grochowskiej. (Jar.)

ŻYGZAKI

DYREKTOR

Mój dobry znajomy został kierownikiem fabryki. Młody, energiczny, pełen zapału, dobry fachowiec. Jednym słowem człowiek na właściwym miejscu.

— Zobaczysz, jak u mnie robota będzie grać — snuł plany.

Do pracy przystąpił z miejsca. Dzień i noc siedział w fabryce. Zapomniał o domu, żonie, znajomych.

Po miesiącu postanowiłem zadzwonić.

— Nie! Wybacz — dziś nie mogę, mam pilną pracę. Muszę odpowiedzieć na okólnik ankiety Dyrekcji Zjednoczenia Fabryk.

Znów minął miesiąc. Tym razem zjawiła się u mnie jego żona.

— Może go pan wyciągnie, choć na dwie godzinki. On się zamorduje.

Nakręciłem tarczę aparatu.

— Nie, nie! Nawet o jedenastej nie będę wolny.

— Cóż ty robisz człowieku — spytałem.

— Terminowa praca — odpowiedź na okólnik ankiety Dyrekcji Zjednoczenia.

— A jutro?

— Nie mogę.

— Pojutrze — napierałem.

— Nie mogę — jęknął — czekają na odpowiedź następne okólniki...

Spotkałem go przedwczoraj. Szedł ulicą, pogwizdując wesoło.

— Uporałeś się z okólnikiem? — zagadnąłem.

— Nie.

— Na urlop wyjeżdżasz?

— Nie.

— Więc czemuś taki wesół?

— Ts. Zostaję dyrektorem zjednoczenia. Teraz ja będę pisał okólniki.

(Seti)

Może za rok napiszemy:

W Międzyzdrojach wszystko w porządku

W odpowiedzi na korespondencję „Cienie Międzyzdrojów", zamieszczoną w „Życiu" w dn. 19 sierpnia b.r., otrzymaliśmy list z F.W.P.

Autorzy listu Dyr. Okręgu Morskiego F.W.P. w Koszalinie wyjaśniają:

„Międzyzdroje są największym Ośrodkiem Wypoczynkowym na terenie Okręgu Morskiego Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Nic zatem dziwnego, że tu i ówdzie na jasnym tle wczasowiska nadmorskiego dają się zauważyć różne faktyczne lub urojone cienie. I to daje różnym malkontentom asumpt do publicznych wystąpień, bez względu na to, czy są do tego upoważnieni i powołani — czy też nie.

Na każdy dzień jest ustalony w każdym Domu Wypoczynkowym (a więc i w stołówce) nowy jadłospis, oparty na dziennych normach wyżywienia. Odpada zatem z miejsca zarzut postawiony o źle pojętej organizacji kuchni.

Właśnie wspomniany Dom Wypoczynkowy „Górnik" słynie na całe Międzyzdroje z pierwszorzędnej jakości kuchni. I nie może być prawdą twierdzenie, że do sznycla podano „kapkę" kapusty, bo jarzyny, chleb i zupy podaje się na wczasach bez ograniczeń, do woli i do syta. (Następuje wyliczenie menu z trzech dni i normy wyżywienia).

Nie chcemy chować głowy w piasek i nie twierdzimy naiwnie, że wszystko na wczasach jest idealne. Zdajemy sobie dobrze sprawę z wielu niedokładności i słuszności niektórych zarzutów.

Słusznie stwierdza ob. „(as)", że Zarząd Miejski traktuje Międzyzdroje pomacoszemu. I jakkolwiek przekracza to zakres kompetencji FWP — to jednak FWP sam z własnej inicjatywy wystąpił na specjalnej w tym celu konferencji z wnioskiem o doprowadzenie do porządku wyglądu zewnętrznego Międzyzdrojów.

Zagadnienie zaś pracy kulturalnej i świetlicowej na terenie wczasowiska — to już zagadnienie, przekraczające zakres działania FWP. Jest to zagadnienie o skali ogólno-polskiej.

W Punkcie Rozdzielczym Międzyzdrojów pracuje codziennie 11 osób. Jest to aparat bardzo liczny, a jego sprawność została już przez wczasowiczów pozytywnie i chwalebnie oceniona w Księdze Pamiątkowej Międzyzdrojów".

Międzyzdroje są ostatnio największym ośrodkiem wczasowym nad morzem. Dlatego też organizacja pracy w ośrodku tym, który winien być wzorem dla innych miejscowości wypoczynkowych, poddana została przez nas bardziej krytycznej ocenie.

Prawdą jest, że na każdy dzień były opracowane jadłospisy, oparte na wyższych niż w ub. roku normach wyżywieniowych. Ale organizacja kuchni i przyrządzanie potraw oraz rozdział porcji to przecież druga część „jadłospisu", która nie we wszystkich pensjonatach — m. in. i w „Górniku" — była wykonywana zgodnie z intencją i wytycznymi FWP. I na to właśnie zwróciliśmy uwagę.

Praca kulturalna na wczasach jest poważnym zagadnieniem, nie przerasta jednak sił ani możliwości FWP, które na wczasowiskach dysponowało specjalnymi kadrami instruktorskimi. Że w domach wypoczynkowych praca świetlicowa nie rozwinęła się, to wina przede wszystkim braku dostatecznej kontroli.

Punkt Rozdzielczy w Międzyzdrojach posiadał w okresie wczasów liczny personel. Możliwe, że niektórzy wczasowicze ocenili pozytywnie pracę tego biura. Myśmy zwrócili uwagę, że w dniach dużego napływu urlopowiczów zespół ten, pomimo swej liczebności, nie dawał sobie rady. W wyniku — wczasowicze marnowali drogi czas.

W wielu punktach Dyrekcja Koszalińska zgadza się więc z nami. Było by nam miło, gdyby nasze uwagi przyjęła do serca i abyśmy w przyszłym roku mogli napisać: — **w Międzyzdrojach wszystko w porządku.**

Częstochowski Okręg Tenisa Stołowego
przed nowym okresem działalności

Częstochowski Okręg Tenisa Stołowego wykazał w ciągu ub. sezonu ogromną żywotność, nie tylko urządzając rekordową ilość imprez, ale rozszerzając jeszcze wydatnie zasięg swojego działania przez włączenie klubów Radomska, Zawiercia i Myszkowa.

Zrozumiałe, że w tych warunkach Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tego Okręgu odbyte ub. soboty pod przewodnictwem ob. Króla z Myszkowa udzieliło ustępującemu zarządowi jednogłośnego absolutorium.

Szkoda, że zebraniem tym i pracą CzOZTS w przeszłości oraz jego widokami na przyszłość nie zainteresowały się właściwe czynniki, gdyż nie przyszli zaproszeni przedstawiciele PZPS, WUKF i miejscowego inspektoratu kultury fizycznej.

Nowy zarząd wybrany został w składzie; prezes — ob. Stefan Kowalski, wiceprezesi — ob. Bonar i Cegla rek, członkowie zarządu — ob. ob. Król, Krawczykówna, Sołtysiak, Marczewski, vacat dla Gwardii, komisja rewizyjna ob. ob. Kotliński, Ślusarski i Wekiera.

Podzielony na kilkanaście części
pomnik Mickiewicza odlewany jest w brązie

KORESPONDENCJA Z WARSZAWY

Prace przy odtworzeniu pomnika Mickiewicza wkroczyły już w stadium końcowe. Wykonaną w glinie przez prof. Szczepkowskiego a następnie odlaną w gipsie figurę Wieszcza pocięto na kilkanaście członów, z których sporządzi się odlewy w brązie. Oprócz firmy B-ci Łopieńskich odlewaniem członów figury w brązie zajmują się jeszcze firmy warszawskie: „Jal", Chojnowskiego, Zgrzymskiego i śląska odlewnia „Mikołów". Rozdzielenie pracy aż na pięć firm jest konieczne ze względu na krótki termin, jaki pozostał do odsłonięcia pomnika.

Jednocześnie w gmachu Politechniki artyści rzeźbiarze Chojnowski i Choszowski pracują nad odtworzeniem zaginionych lub zniszczonych fragmentów cokołu, jak kartusze, tablice, girlandy itp.

Na Krakowskim Przedmieściu SPB przystąpiło do remontu cokołu, który zasłonięty został wysokimi rusztowaniami. Dokonuje się tutaj wymiany i naprawy zniszczonych płyt marmurowych.

Mimo dużych trudności, jakie powstają z powodu odlewania figury członami, odsłonięcie pomnika Mickiewicza nastąpi w oznaczonym terminie, t. j. w grudniu b. r. (zg.)

Gwardia Kielce zagraża
hegemonii częstochowskich drużyn

Po ostatnich spotkaniach o drużynowe mistrzostwo Częstochowskiego Okręgu Bokserskiego tabela rozgrywek ukształtowała się jak następuje:

1) Gwardia Kielce	5	9	52:26
2) Związkowiec Cz.	5	6	45:32
3) Włókniarz Cz.	5	5	33:37
4) Stal Raków	4	4	38:24
5) Ludwików Kielce	5	4	35:41
6) Skra Cz.	4	0	8:52

Tabela ta ilustruje dużą przewagę punktową Gwardii Kielce, która straciła dotychczas tylko jeden punkt, gdy Związkowiec i Stal Raków straciły po cztery. Wprawdzie do końca mistrzostw pozostało jeszcze wiele spotkań, lecz wydaje się, że drużynom częstochowskim trudno będzie odrobić wspomnianą różnicę punktową, tym bardziej, że np. Związkowiec będzie musiał odbyć rewanż z Gwardią w Kielcach.

Zanosi się na to, że tytuł mistrza drużynowego dzierżony przez wiele lat przez ósemki częstochowskie, przejdzie w tym roku do Kielc. Przekonamy się, czy tak będzie istotnie i czy pięściarze częstochowscy zrezygnują tak łatwo z tego tytułu.

100 karetek Pogotowia
dla Warszawy

W dniach 10—11 bm. Polski Czerwony Krzyż przeprowadza odbiór 32 karetek Pogotowia Sanitarnego typu „Skoda" w Mysłowicach.

Karetki te zostaną rozprowadzone na Okręgi: Śląski — 24 szt. i Krakowski — 8 szt. Około 15 bm. nastąpi odbiór 100 karetek Pogotowia Sanitarnego w Warszawie, które jednocześnie zostaną rozprowadzone do pozostałych Okręgów.

Partia 100 karetek wypełni plan dostaw na rok 1949.

RADIO

W dniu 13 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 12.04, 16.00, 23.00.
Wszechnica 9.15.

8.40 Głos mają kobiety; 8.50, 9.35, 10.10 Muzyka; 10.00 P.C.K.; 10.55 Dla klas III—V; 11.15 „Dziecko ulicy" — Koszykowskiego; 11.35 Utwory wiolonczelowe; 12.30 Dla wsi; 12.55 Na swojską nutę; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia: Czajkowski; 17.00 Gramy w szachy; 17.15 W rytmie tanecznym; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Dla każdego coś miłego"; 19.00 „Topiela" Drożdż - Satanowskiej; 19.20 Transmisja Konkursu Chopinowskiego; 21.40 „Żelazny Potok" — Serafinowicza; 21.55 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka poważna; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy z Bratysławy; 6.05, 7.10, 8.00 Muzyka; 6.35 Gimnastyka; 7.35 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.00 Kronika rumuńska; 14.15 Muzyka operowa; 14.55 Utwory Dworzaka; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.35 Muzyka rozrywkowa; 17.00 „Słuchamy muzyki"; 17.35 Aud. dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Muzyka ludowa; 19.00 Pogadanka. 19.15 „Ciemna rzeka" słuchowisko; 20.40 Muzyka; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Niziny" — Orzeszkowej; 22.15 Muzyka taneczna; 23.15 Koncert solistów; 24.00 Koniec audycji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ANTONI ZAKRZEWSKI I STEFAN JAROCIŃSKI. Uwaga Panów jest zupełnie słuszna. W najbliższych dniach sprawę tę poruszymy na łamach „Życia".

BOL. GAJEWSKI. Wierszy nie zamieszczamy.

KOMOROWSKI. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do Izby Rzemieślniczej w Pabianicach. W razie odmownej decyzji może Pan interweniować w Izbie Warszawskiej.

OB. WALENTY ĆWIK. Rupea—Rumunia. Ma Pan zupełnią rację co do tego, że oświata sanitarna, rozpowszechnianie zasad higieny i zapobiegania chorobom są ważnym czynnikiem podniesienia stanu zdrowotnego kraju. Z tego względu wydaje się w Polsce wiele książek i broszur poświęconych temu zagadnieniu. Książki te są pisane popularnie i dostępne dla wszystkich. Wydanie przestarzałych książek ks. Kneippa nie wydaje się celowym. Zawierają one wprawdzie wiele cennych myśli i zasad, nie są jednak wolne od błędów i doktrynerstwa. Ustrój ludzki jest rzeczą bardzo skomplikowaną, znacznie bardziej, niż to się wydaje, nie może być jednej metody, która leczyłaby wszystkie choroby i byłaby przystosowana dla wszystkich ludzi. Dążeniem Służby Zdrowia jest przede wszystkim to, by każdy obywatel, niezależnie od tego, czy mieszka w mieście czy na wsi, mógł w każdej chwili otrzymać pomoc lekarską. Do tego celu będziemy dążyli przez kształcenie coraz większych ilości lekarzy i rozumną politykę rozsiedlania ich. Niezależnie od tego będziemy dążyli do rozpowszechniania zasad higieny, będziemy zwalczali alkoholizm i inne nałogi itd.

Życzymy Panu jeszcze wielu lat zdrowia.

CENTRALA RYBNA

ODDZIAŁ W OLSZTYNIE

zatrudni natychmiast

technika budowlanego

Warunki do omówienia Zgłoszenia należy kierować: Olsztyn, Staromiejska 16, pokój personalny

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie zawiadamia, że z dniem 13 października 1949 r. ambulatoria lekarzy specjalistów:

1) laryngologa — (choroby gardła, uszu i nosa)
2) pediatry — (choroby dziecinne)
3) neurologa — (choroby nerwowe)

oraz lekarza domowego — rejon nr 1 przenosi się z ulicy Aleja Wolności nr 10 na ulicę Waszyngtona nr 42 (P.C.K.). K 2627-1

Numer akt: 50/49

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach rewiru Czesław Machura mający kancelarię w Szczekocinach ul. Gen. Świerczewskiego nr 24 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 listopada 1949 r. o godzinie 11 w Szczekocinach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Kowalskiej Stanisławy nieruchomości: położonej we wsi Rędziny gm. Moskorzew pow. włoszczowskiego składającej się z gospodarstwa rolnego o powierzchni 5 dziesięcin i 86 sążni ziemi ornej, w dwóch oddzielnych kawałkach i zabudowań gospodarczych domu mieszkalnego, obory i stodoły, zabudowania znajdują się w stanie zniszczonym.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 1.800.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 950.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 180.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Szczekocinach, ul. Gen. Świerczewskiego.

Dnia 3 października 1949 roku. K 2628-1

Ogłoszenie o przetargu

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego przy ul. Krakowskiej Nr. 1, podaje do publicznej wiadomości, że dn. 24.X. 49 r. o godz. 10.00, przy ul. Szosa Żółtkowska Nr. 6-8 (nowobud. garaże Wydz. Kom.) odbędzie się sprzedaż w drodze przetargu publicznego, nietypowych poj. mech., wymagających kapitalnego remontu, a mianowncie:

1) samochód osobowy marki „Adler",
2) samochód osobowy marki „D. K. W.",
3) samochód osobowy marki „Essex",
4) motocykl marki „Ardie",
5) motocykl marki „N. S. U.".

Wyż. wym. pojazdy można oglądać w dniu 21 i 22.X. 49 r. od godz. 10.00 pod wyżej wskazanym adresem.

Reflektanci winni złożyć przed rozpoczęciem przetargu wadium w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej. K. 764-1

Zjednoczenie Przemysłu Odlewniczego

W RADOMIU, UL. MONIUSZKI 5

zatrudni natychmiast

2 TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW
4 KSIĘGOWYCH WYKWALIFIKOWANYCH (znajomość księgowości przebitkowej)
6 TECHNIKÓW MECHANIKÓW z praktyką w przemyśle metalowym
3 MASZYNISTKI WYKWALIFIKOWANE.

Podania wraz z życiorysami i odpisami świadectw prosimy kierować do Wydziału Personalnego Zjednoczenia Przemysłu Odlewniczego, Radom, ul. Moniuszki 5, pokój nr 27. K 1469-0

Problem braku fachowców będzie rozwiązany w budownictwie przez szkolenie młodego narybku

O dysproporcji, jaka zachodzi między możliwościami finansowymi Państwa a zdolnością wykonawczą wojewódzkiego aparatu budowlanego pisaliśmy już nieraz. Już dziś kredyty skarbowe na inwestycje budowlane zarówna dla miast, jak i dla wsi odmierzane są w proporcji do naszych możliwości ich przepracowania.

I ta właśnie okoliczność stanowi dla nas obecnie zagadnienie, z którego miejscowe czynniki administracyjne i społeczne usiłują znaleźć wyjście.

NAJBLIŻSZE ZADANIA

Jeśli chodzi o najbliższe nasze zadanie na tym odcinku, mianowicie o wykonanie bieżącego programu inwestycji oraz planu na rok przyszły, na który mamy już przyznane limity, to poczynania władz miejscowych idą w kilku naraz kierunkach, mianowicie — koordynacji prac rozproszonych dotychczas ogniw aparatu wykonawczego, unowocześnienia metod budownictwa, podniesienia wydajności pracy, terminowego zaopatrzenia przedsiębiorstw w materiały budowlane i wreszcie — co wydaje się dziś najważniejsze — pozyskania względnie wyszkolenia we własnym zakresie wciąż brakujących nam sił fachowych.

NOWA PLACÓWKA

Pierwsze z wymienionych zadań spełnia od niejakiego czasu utworzony w ramach Urzędu Wojewódzkiego Dział Budownictwa z inż. Hepke na czele, który, jako delegat Ministerstwa Budownictwa na nasz region już od przeszło miesiąca uzgadnia działalność poszczególnych ogniw aparatu budowlanego na miejscu.

Do jego kompetencji należy podział i przydział robót budowlanych i instalacyjnych, nadzór nad nimi, zaopatrzenie przedsiębiorstw w potrzebne im materiały i sprzęt budowlany, sprawy zatrudnienia, płac i wyszkolenia.

W ramach Działu Budownictwa istnieją trzy wydziały: budownictwa w ścisłym słowa tego znaczeniu, planowanie miast i osiedli oraz pomiarów.

SZKOLIĆ FACHOWCÓW

Jedną z największych bolączek naszego aparatu budowlanego jest, jak wiadomo, znaczny niedomiar sił technicznych i robocizny.

Szanse na uzupełnienie brakujących rąk do pracy drogą sprowadzenia fachowców robotników z innych dzielnic są małe, a to z uwagi na intensywny ruch budowlany w całym kraju.

Zarówno więc powyższa okoliczność, jak i brak dekretu o równomiernym rozmieszczeniu fachowców budowlanych w poszczególnych dzielnicach zmusza nasze władze lokalne do szukania wyjścia z impasu na drodze szkolenia i doszkalania nowych kadr pracowniczych we własnym zakresie spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

MŁODY NARYBEK

Istniejące kursy dla niższego personelu technicznego — instruktorów budownictwa i majstrów — ukończyło dotychczas ok. 40 osób, które już znalazły zatrudnienie w różnych przedsiębiorstwach budowlanych.

Ponadto wydział budowlany liceum komunikacyjnego w Olsztynie dostarczy nam w czerwcu przyszłego roku kilkunastu techników. Liczymy również na absolwentów dwóch politechnik — warszawskiej i gdańskiej, których delegują na nasz teren wymienione uczelnie.

Dla uzupełnienia brakujących kadr istnieje również przeniesiony niedawno z Olsztyna do Olecka ośrodek szkoleniowy majstrów budowlanych, który będzie odtąd obsługiwał dwa województwa — nasze i białostockie.

Analogiczne zadania stawia sobie także powstały świeżo w naszym mieście oddział Zw. Zaw. Inżynierów i Techników Budowlanych, który w chwili obecnej liczy 140 inżynierów, technologów, instalatorów, statyków, konstruktorów itp.

Dopływ nowych robotników budowlanych, wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, jest w znacznej mierze uwarunkowany także tempem dalszego osadnictwa, zarówno miejskiego, jak i wiejskiego. Widoki na pozyskanie robotników inną drogą są, podobnie jak i sił technicznych, nader problematyczne. (l).

Przodująca cukrownia w Kętrzynie przygotowuje się do nowej kampanii produkcyjnej

Zwózka buraków do cukrowni kętrzyńskiej rozpoczęła się już w pierwszych dniach września.

Dla usprawnienia dostaw buraków do punktów skupu, ilość ich powiększono w tym roku z 6 do 14. Skrócono w ten sposób drogi dowozu, na czym zyskali plantatorzy, oszczędzając zarówno czas, jak i konie.

Jakość surowca, jak na to wskazują wstępne badania, jest w tym roku znacznie wyższa, niż w latach ubiegłych.

W chwili obecnej w cukrowni kętrzyńskiej przeprowadza się drobne naprawy maszyn i urządzeń technicznych. Z poważniejszych robót wymienić należy pracę nad uruchomieniem dźwigu do automatycznego ładowania wagonów suchym wytłokami, oraz prace nad uruchomieniem dwóch tak zw. elf do spłukiwania buraków wodą — pomysłu pracowników cukrowni.

Obie te roboty wykonywane są w ramach zobowiązań załogi fabrycznej, która ponadto postanowiła podnieść przerób buraków na dobę z 7 do 9 i pół kwintali, oraz zmniejszyć znacznie spalanie węgla.

Produkcja cukrowni kętrzyńskiej podniesie się w tym roku o 40 proc. w stosunku do zeszłorocznej kampanii. Duże tempo prac remontowych pozwala przypuszczać, iż cukrownia ruszy w ustalonym terminie, to znaczy 20 bm.

Już odbywają się wstępne próby poszczególnych zespołów maszyn. Jednocześnie uzupełnia się personel pomocniczy robotnikami sezonowymi, którzy, jak co roku, przyjmowani są na okres trwania kampanii. (il)

Eliminacje zespołów artystycznych

W poszczególnych powiatach naszego województwa odbywają się eliminacje zespołów artystycznych Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Po ukończeniu eliminacji powiatowych odbędzie się w Olsztynie pokaz eliminacyjny w skali wojewódzkiej wobec specjalnie zaproszonego jury konkursowego. (a)

Obrót wagonami jest coraz sprawniejszy

W pierwszej dekadzie b.m. gospodarka wagonowa na naszym terenie wykazała dalszą poprawę. Zalecony przez Min. Komunikacji współczynnik obrotu wagonami 2,8 został nie tylko utrzymany, ale nawet poprawiony na 2,6.

Gospodarstwo warzywne szpitala wojewódzkiego stanie się bazą aprowizacyjną

Państwowy szpital wojewódzki w Olsztynie posiada duży ogród, który od czasu wojny był w stanie zaniedbania, a mógłby i powinien być zapleczem aprowizacyjnym szpitala. Na powierzchni 3,5 ha przy planowym gospodarowaniu można przecież osiągnąć ładne rezultaty.

Doceniło to zagadnienie 180 pracowników szpitala, którzy samorzutnie postanowili doprowadzić ogród do stanu użytkowego, ofiarowując po 5 godzin bezinteresownej pracy.

Wyniki tej akcji już są widoczne. Usunięto wiosną dżunglę chwastów, porobiono kupy kompostowe, wyremontowano i uzupełniono ogrodzenie, skopano ziemie.

Słowem ogród został tak dalece uporządkowany, że już w roku bieżącym szpital korzystał z własnych pomidorów. W roku przyszłym szpital będzie miał nie tylko warzywa, ale również i pieczarki własnej hodowli.

Dlaczego elewator nie ma prądu elektrycznego

Jak nas informują nasi czytelnicy, piękny elewator w Bartoszycach nie może być użytkowany z powodu niedołączenia go do sieci elektrycznej.

Sprawę tę badaliśmy i ustaliliśmy, że dołączenie elewatora do sieci nie mogło być dokonane dotychczas, ponieważ wewnętrzna instalacja elektryczna nie była doprowadzona do stanu, wymaganego przepisami energetyki. Należy dodać, że instalację wykonuje firma, remontująca urządzenia elewatora.

ZEOM doprowadził linię wysokiego napięcia do najbliższej podstacji transformatorowej, toteż włączenie elewatora do sieci zależne jest już tylko od ukończenia wewnętrznej instalacji elewatora, oraz doprowadzenia linii niskiego napięcia. (an)

Co nam przyniesie Tydzień SKRK

Tydzień SKRK, który będzie trwał od 24 do 31 bm., ma za zadanie powszechne uświadomienie społeczeństwa o roli, zadaniach i metodach pracy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

W okresie Tygodnia ma nastąpić także zorganizowanie względnie uaktywnienie wszystkich oddziałów powiatowych.

Ogólna liczba członków SKRK na naszym terenie ma się podnieść w czasie Tygodnia do 6 tysięcy osób. Z okręgu olsztyńskiego przewiduje się również milion zł dochodu, przy czym suma ta zostanie wydatkowana, jako subwencja na radiofonizację szkół i świetlic naszego województwa. (n)

Ziemniaki z Mazur zaopatrzą górników z Wałbrzycha

Wczoraj w siedzibie Woj. Zarz. Zw. Samopomocy Chłopskiej odbyła się konferencja prezesów i kierowników punktów skupu ziemniaków i zbóż w PZGS-ach.

Przedmiotem obrad była sprawa zaopatrzenia świata pracy w ziemniaki na zimę, w szczególności zaś górników Zagłębia w Wałbrzychu. Jak wiadomo bowiem, województwo nasze posiada już nadwyżki żywnościowe, może więc zasilać okręgi przemysłowe w produkty okopowe.

Zebrani jednomyślnie zobowiązali się wykonać plan skupu ziemniaków dla świata pracy jeszcze przed zakończeniem bieżącego miesiąca. Plan przewiduje zakup około 40 tysięcy ton ziemniaków. (lu)

WSZYSCY NA POLA ZIEMNIACZANE

Sprawozdania z przebiegu jesiennej akcji siewnej wykazują na naszym terenie wyniki zupełnie zadawalające. Natomiast rozwijająca się równolegle akcja kopania ziemniaków napotyka na znaczne trudności.

Stosunkowo najłatwiej dają sobie radę z wykopami gospodarstwa chłopskie, które dysponują znacznie większą niż PGR ilością rąk roboczych.

Na polach chłopskich wykopy przeprowadzono dotychczas na obszarze 76.261 ha, podczas kiedy dyrekcja olsztyńska PGR przeprowadziła je dopiero na obszarze 2.470 ha, co stanowi 33 proc. własnych upraw ziemniaczanych, a dyrekcja giżycka zaledwie 561 ha, czyli 10 proc. plantacji.

Niepomyślną okolicznością która opóźnia akcję kopania ziemniaków, jest przede wszystkim zeskorupienie ziemi wskutek długotrwałej suszy.

Wobec późnej pory i spodziewanych przymrozków sytuacja, jaka się wytworzyła w związku z tym w gospodarstwach państwowych wymaga, tym energiczniejszej i szybszej interwencji i szybszej interwencji czynnika społecznego, który musi przyjść dyrekcjom PGR z pomocą w takiej mierze aby ziemniaki zostały wykopane i zabezpieczone przed nastaniem mrozów.

Akcja społeczna, zainicjowana z powodzeniem ubiegłej niedzieli, musi być nie tylko kontynuowana, ale znacznie jeszcze uaktywniona. (l)

Zawody w Kętrzynie

(Od naszego korespondenta)

W ub. niedzielę odbyły się w Kętrzynie zawody siatkówki i koszykówki między „Związkowcem" i MKS. Zwyciężył „Związkowiec" w stosunku 3:0 w siatkówce i 38:18 w koszykówce. (ma)

Robotnicy rolni we współzawodnictwie wkroczyli w trzeci etap jesienny

Współzawodnictwo pracy wśród robotników państwowych gospodarstw rolnych zatacza coraz szersze kręgi na naszym terenie.

W okresie żniw i zwózki zboża do współzawodnictwa indywidualnego stanęło 180 osób, z których wytrwało do końca 112 osób, wykonując wszystkie warunki, przewidziane regulaminami.

W chwili obecnej odbywa się kwalifikowanie uczestników współzawodnictwa w stosunku do wyników. Niezależnie jednak od zamkniętego już II etapu odbywa się dziś współzawodnictwo w bieżącym III etapie, który obejmuje siewy jesienne, wykopki i orkę.

We współzawodnictwie zespołowym na czoło wysunęły się: zespół Boże w pow. Mrągowo (dyrekcja PGR w Giżycku) oraz Mały Bartąg w pow. Olsztyn (dyrekcja PGR w Olsztynie). (lu)

Tabela rozgrywek o wejście do II ligi

W rozgrywkach piłkarskich o wejście do II ligi, jak wiadomo, bierze udział także i olsztyński „Kolejarz".

W chwili obecnej sytuacja „Kolejarza" jest ciężka. Pozostały jeszcze dwa spotkania: z „Brdą" (Bydgoszcz) w Olsztynie i „Kolejarzem" (Przemyśl) w Przemyślu.

Teoretycznie są szanse poprawienia lokaty z piątego miejsca. Jak to wyjdzie w praktyce — zobaczymy już w niadalekiej przyszłości („Brda" — Bydgoszcz — 23 bm.)

Poniżej zamieszczamy tabelkę, obrazującą obecny układ drużyn w walce o zaszczytny awans:

1. Stal Sosnowiec)	6	9:3	19:8
2. Włókniarz (Częstochowa)	6	7:5	9:9
3 Kolejarz (Bydgoszcz)	5	5:5	14:9
4. Kolejarz (Przemyśl)	5	5:5	8:11
5. Kolejarz (Olsztyn)	6	2:10	3:16

Illimani jest gwiazdą w kętrzyńskiej plejadzie PSO

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nie przypuszczajcie, Czytelnicy, że „Życie Olsztyńskie" rozpoczyna pod tym tytułem jakąś odcinkową „opowieść" wschodnią. Illimani—to nie „ona", tylko „on". Jest to jeden z wielu „pensjonariuszy" Państwowego Stada Ogierów w Kętrzynie, które zwiedzamy z okazji zorganizowanego w ub. niedzielę pokazu i konkursów hippicznych.

Dzieje powojenne stadniny kętrzyńskiej datują się od marca 1947 r. Rozszabrowane wówczas budynki pozbawione były wody, światła i jakichkolwiek urządzeń.

PIĘKNY ROZWÓJ

Mimo to garstka pracowników z zapałem wzięła się do pracy tak, że już w kwietniu mogło przybyć do Kętrzyna na kilku fachowców-masztelarzy wraz z 8 ogierami, co pozwoliło założyć cztery stacje kupulacyjne.

Jesienią tegoż roku przybywa 9 dalszych ogierów („Fiordingi") z importu norweskiego, następnie 12 półkrwi ze stadnin krajowych. Później 20 pięknych „szwedów" z importu, oraz ogiery rasy wschodnio-pruskiej, które stanowią doskonały materiał hodowlany.

Obecnie w stadzie kętrzyńskim jest 81 ogierów, z końcem zaś roku przyszłego ilość ich dojdzie zgodnie z planem do 100. Realizacja planu sześcioletniego doprowadzi do 150 ogierów i wówczas stado obsłuży cały swój rejon, do którego wchodzi 10 powiatów woj. olsztyńskiego i 5 powiatów Białostocczyzny.

PRZED POKAZEM

Dowiadujemy się o tym wszystkim, przyglądając się przez okna biura wielkiemu ożywieniu, które panuje wśród pięknych zabudowań i na otwartej ujeżdżalni i słuchając równocześnie tchnących zapałem opowiadań kierownika stadniny inż. M. Głębockiego i jego zastępcy ob. St. Zdanowicza.

Za niecałą godzinę odbędzie się pokaz ogierów i konkursy hippiczne, w których weźmie udział personel maszterlerski.

W STAJNIACH

Korzystamy z wolnego jeszcze czasu i obchodzimy stajnie, gdzie w pedantycznej wprost czystości stoją pupile całego personelu stadniny. Że całego — przekonywujemy się na własne oczy, podpatrując, jak poszczególni masztelarze obchodzą się ze swoimi wychowankami i jak niemal miłośnie z nimi „rozmawiają". Wierzymy teraz, że zrealizują swoje hasło: „Damy PGR najlepszy materiał hodowlany".

Oglądamy przedstawicieli wszystkich tych ras końskich, o których słyszeliśmy w biurze. Zachwycamy się oczywiście wspaniałym Illimani, ale także typowym wschodnioprusem, który się rodzi z Siny i Szrapnela (metryka urodzenia jest tu czynnikiem bardzo ważnym, decydującym niemal o walorach hodowlanych), oraz półkrwi arabami, szwedami i podobno „szalenie miłymi" finami.

POKAZY I KONKURSY

Ale oto na odkrytym placu ujeżdżalni rozpoczyna się pokaz. Ogiery są wywodzone przez swoich masztalerzy i oprowadzane dookoła placu obok bariery, za którą zgromadziło się, na oko licząc, do 3 tysięcy publiczności.

Pokazowi ze specjalnym zainteresowaniem przyglądają się fachowcy-hippiści z innych stadnin naszego województwa (Liszki i Rzeczno), oraz przedstawiciele PGR i Działu Rolnictwa. Zuważamy też kilku znanych hippistów.

Z kolei przy niemilknących brawach publiczności odbywa się konkurs hippiczny (przeszkody), woltyżerka, jazda w zaprzęgach ciężkich i lekkich.

Należy też szczególnie podkreślić udział młodych chłopców, którzy nauczyli się nie tylko jeździć, ale i brać przeszkody rozmaitych dostępnych dla siebie wymiarów. Jest to niewątpliwie przyszły narybek hippistów polskich, rekrutujący się spośród dzieci robotników rolnych.

Całość wywarła wrażenie bardzo dodatnie. (z.a.)

Przyszli pracownicy świetlicowi szkolą się na specjalnym kursie

W dn. 11 b.m. zakończył się w Olsztynie kurs dla kierowników świetlic, na który uczęszczało 26 osób. Uczestnicy kursu byli delegowani m.in. przez Ligę Kobiet, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związki Zawodowe, ZMP z terenu całego naszego województwa.

Kurs obejmował 77 godzin wykładów. Szczególny nacisk położony został na zagadnienia ideologiczne. Między innymi omówione zostały takie tematy, jak „Naukowy socjalizm jako podstawa światopoglądowa Polski Ludowej", „Plan 3-letni i wytyczne planu 6-letniego" itp.

Uczestnicy kursu zapoznali się z techniką pracy świetlicowej oraz założeniami teoretycznymi.

Wielki brak wykwalifikowanych pracowników świetlicowych dzięki nowemu narybkowi zostanie chociaż w części złagodzony (lu)

Prenumeratę »Życia Olsztyńskiego«

należy obecnie wpłacać na konto PKO XIII-209 a nie jak dotychczas na konto PKO XIII-110

Dzień Olsztyna

ODPRAWA BURMISTRZÓW

Jutro dn. 14 b.m. o godz. 19 w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się odprawa burmistrzów z terenu całego województwa.

Na odprawie tej burmistrzowie złożą sprawozdania z postępu remontu budynków mieszkalnych w akcji polepszenia warunków komunalnych bytu klasy robotniczej.

Omówione zostaną także sprawy wymiany i poboru podatków samoistnych i wykonania planu inwenstycyjnego na rok bieżący. (mr)

AFISZE NA WIETRZE

Należy zwrócić baczniejszą uwagę na miejsca, przeznaczone do naklejania ogłoszeń, ponieważ w jesiennym wietrze tu i ówdzie żałośnie łopoczą resztki dużych płacht afiszów, co bynajmniej nie podnosi estetyki w mieście. (m)

ODKAŻAĆ TELEFONY

Jesień przynosi zazwyczaj grypę, która w okresie pierwszych chłodów panuje nagminnie. A grypa jest chorobą zakaźną.

Należy więc zwrócić baczniejszą uwagę na sprawę systematycznego odkażania aparatów telefonicznych, zwłaszcza w miejscach publicznych.

O ile nam wiadomo, dokładnie i obowiązująco regulują tę sprawę specjalne przepisy, które jednakże nie wszędzie są skrupulatnie stosowane. (a)

CYGANIE

Od kilka dni zauważyliśmy chodzących po mieście dość egzotycznie wyglądających Cyganów. Tworzą oni nawet mały zespół muzyczny. Widzieliśmy już i skrzypka Cygana, obarczonego olbrzymią basetlą. (a)

SZTUKA CZY PAPIEROS

Niejednokrotnie już stwierdzaliśmy, że mamy wśród publiczności teatralno-koncertowej jednostki, dla których spokojne wypalenie papierosa w poczekalni jest ważniejsze, niż punktualne zajęcie miejsca na widowni.

A przecież wchodzenie na salę po uderzeniu gongu i zaciemnieniu jest wysoce niewłaściwe w stosunku do reszty widzów, traktujących sztukę poważniej. Czas wreszcie skończyć z tą nonszalancją w teatrze. (m)

W NOWYM LICEUM

Do uruchomionego w tym roku liceum pocztowo - komunikacyjnego uczęszcza już obecnie 25 uczniów. (lu)

UKARANI

Komisja Specjalna ukarała za pobieranie nadmiernych cen następujących mieszkańców naszego miasta.

Władysława Dudę grzywną 50.000 zł (za pobieranie nadmiernych cen za szynkę), Genowefę Malaczyńską grzywną 60.000 zł, za wygórowane ceny jabłek, Wandę Bratkowską grzywną 30.000 zł (za śmietanę) i Tadeusza Barana grzywną 200.000 zł (handel łańcuszkowy szprotami w puszkach). (ri)

W NOWEJ SIEDZIBIE

Trzy agendy Zarządu Miejskiego: referat osiedleńczy, biuro ewidencji ludności i wydział kwaterunkowy urzędują już w swojej nowej siedzibie w odbudowanym Starym Ratuszu. (j)

Związkowiec z Giżycka nie ma szczęścia Dwukrotnie zawodzi go nieobecny przeciwnik

Na stadionie w Giżycku odbył się w ub. niedzielę mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną „Związkowiec II" i drużyną liceum rybackiego, zakończony zwycięstwem Związkowca w stosunku 5:2.

Tegoż dnia miał się odbyć mecz piłki nożnej w klasie C pomiędzy drużyną WKS Grom Giżycko i Gwardią Bartoszyce, który nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się drużyny bartoszyckiej.

Jeżeli do tego dodać, że drużyna Związkowca I z Giżycka, która miała rozegrać spotkanie w klasie B ze Szczytnem, nie spotkała przeciwnika na jego własnym stadionie — wydaje się, że coś tu jest nie w porządku. Sprawą tą OZPN w Olsztynie w interesie rozwoju sportu piłkarskiego powinien się zająć. Pozostaje jeszcze sprawa niepotrzebnych kosztów, które Związkowiec poniósł, wyjeżdżając do Szczytna. (ir)

Nasi korespondenci donoszą

BISKUPIEC. Ludność naszego miasta wreszcie będzie miała ryby, których przez cały okres letni brakowało, ponieważ spółdzielczy magazyn na żywą rybę bezpodstawnie zabrała gminna spółdzielnia w Rzecku i dopiero po kontroli ministerialnej miejska komisja lokalowa ponownie przydzieliła magazyn na jego właściwe użytkowanie. (ktow)

ELBLĄG. — W Milejowie rozpoczęto budowę szkoły - pomnika Polski Ludowej. Materiał na budowę szkoły jest dostarczany systemem społecznym przez wszystkie gminy i gromady naszego powiatu. M. in. gmina Pomorska Wieś dostarczyła 53 tysiące cegły. Praca przy wznoszeniu murów szkoły jest w toku. (mx)

OSTRÓDA. W ubiegłych trzech kwartałach rb. osiedliło się na terenie naszego powiatu 226 rodzin, które przybyły z województw centralnych. (mr)

Do obozu pracy

Na wniosek delegatury Komisji Specjalnej w Olsztynie zostali skierowani do obozu pracy w Milęcinie: Jan Wiśniewski na okres 8 miesięcy, Józef Harasimowicz na okres 3 miesięcy, obaj zamieszkali w Dobrym Mieście.

Wiśniewski, właściciel zakładu masarskiego w Dobrym Mieście, wspólnie z Harasimowiczem trudnił się potajemnym ubojem krów i cieląt, mięso zaś uzyskane z uboju bez badania weterynaryjnego sprzedawał w swoim sklepie. (ri)

CO I GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza: „Wassa Żeleznowa", godz. 19.30.

Kino „Polonia": „Pieśń tajgi", prod. radz., godz. 16, 18 i 20, dozw. od lat 14.

Kino „Mazur": „Diabelska grań", prod. czechosłow., godz. 15.30, 17.30 i 19.30, od lat 7.

Kino „Odrodzenie": „Harry Smith odkrywa Amerykę", wersja polska filmu radzieckiego, godz. 16.15, 18.15 i 20.15, dodatek „Tour de Pologne". Dyżurna apteka — „Pod Kopernikiem", ul. Stalina 34.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Dyrekcja Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie zakupi: kandelabry stylowe oraz książki z dziedziny kostiumologii i teatrologii. Zgłoszenia w Administracji Teatru w Godzinach służbowych. K. 1180-0

Wózek - limuzyna sprzedam. Olsztyn, Kościuszki 10 m. 1. 963-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Pomoc domowa lubiąca ciszę do 2 osób w okolice podwarszawskie, małe gospodarstwo, potrzebna. Referencje konieczne. Zgłoszenia kierować: „Księg. Spółdz." „Książnica Mazurska" Ostróda. 27500-0

Pracowników fizycznych przyjmiemy natychmiast do pracy w cegielni syli katowej. Olsztyn, Waryńskiego 43. 955-0

Samotna, starsza pani potrzebna do prowadzenia gospodarstwa pojedyńczej osobie. Referencje konieczne. Oferty Adm. „życia Olsztyńskiego" pod „Uczciwość". 961

B-89812

LOKALE

Pokoju sublokatorskiego poszukuje na tychmiast. Oferty kierować do „Życia Olsztyńskiego" pod „Spokojny". 959-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Unieważniam zagubioną pieczątkę Sołtys Gromady Kraskowo, powiat Kętrzyń, Lelujko Władysław, zamieszkały Kraskowo.

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn na nazwisko Kaflik Stefan syn Stanisława urodz. 1913 r., zam. w Santopach, pow. Olsztyn. 957-0

Zgubiono świadectwo ukończenia Liceum Pedagogicznego w Toruniu na nazwisko Brzuszkiewicz Leokadia, zam. Lidzbark Warm. 958-1

Zgubiono odcinek zameldowania na nazwisko Wołczak Walenty, zam. Giżycko. 960-1

Zgubiono dowód tożsamości konia Nr. 0591, maść karo-gniady wałach, wyd. przez Zarząd Gminy Piotraszewo na nazwisko Jóźwiak Eugeniusz, zam. w Piotraszewie. 962-1